

DZIENNIK WILEŃSKI



Redakcja czynna od 12-13 i od 19-24, Administracja od 9-18, w niedziele od 12-13. Redakcja i Administracja: Mostowa 1, telefon 12-44. Konto P. K. O. 80.187. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie.

Prenumerata: mies. z odnośnieniem i przesyłką poczt. 3 zł. 50 gr. Zagranicę 7 zł. Ogłoszenia: wiersz m/m. przed tekst. i w tekście (5 lam.) 35 gr., za tekst. (10 lam.) 12 gr., nekrologi 25 gr., ogłoszenia cyfrowe i z zastrzeżeniem miejsca o 25% drożej. Terminy druku mogą być dowolnie zmieniane.

Rok XIX

Wilno, Niedziela 27 Października 1935 roku

Nr. 296

WĘDZA JASNA MLECZNA WĘDZA
ulubiona czekolada

ANI NAWET ODMIENNE POGLĄDY...

Wśród hasel, padających w pierwszych oświadczeniach nowego rządu Kościakowski — Kwiatkowski, nie najmniej zwrócili na się uwagę powtarzające się wzmianki o współdziałaniu społeczeństwa i o potrzebie oddźwięku wśród społeczeństwa, zarówno w pierwszym oświadczeniu p. prezesa rady ministrów Kwiatkowskiego z 15-go b. m., jak wreszcie w mowie sejmowej p. Kościakowskiego z 24-go b. m. Dokładniejsze znaczenie tych wzmianek nie jest jednak znane słuchającym a narazie bodaj i... mówiącym. Pomosty między rządzącym obozem a ogołem społeczeństwa zostały zerwane tak gruntownie, w ciągu blisko już dziesięcioletniego okresu państwowej, że wszelkie ogólnikowe hasła poprostu wpadają w tę przepaść głucho i martwo.

Wiąza się jednak z tą rozległą sprawą nieco dokładniejsze słowa przemówienia p. ministra Kwiatkowskiego z 15-go b. m.:

— Każdy obywatel, który ma merytoryczną słusność, musi być traktowany równorzędnie, ani tytuł, ani majątek, ani stosunki, ani protekcja, ani nawet odmiennie poglądy na sprawy publiczne, a tylko słusność i interes publiczny muszą stać się elementem, rozstrzygającym o stosunku administracji państwowej do obywatela, gdyż w tem leży źródło sił państwowych.

Więc...ani nawet odmiennie poglądy na sprawy publiczne, nie mówiąc o stosunkach i protekcji, co zwykle łączy się z tamtem? Te słowa już coś znaczą wcale dokładnie. Znaczą nawet dużo na tle blisko dziesięcioletniej rzeczywistości. Dlaczego, zapyta każdy przedewszystkiem, wypowiedzenie „tak podstawowej, zdawałoby się, zasady życia państwowego i społecznego było... potrzebne obecnie?

Doszliliśmy do tego, że taka własnie prosta prawda nietylko bardzo a bardzo zasługuje na przypomnienie, ale nawet brzmi niemal nieprawdopodobnie wobec tego co jest rzeczywistością.

Wszelkądnie bowiem panuje w tym długim już okresie hasło i niemal urzędowo obowiązujący przepis, że tylko... jeden pogląd na sprawy publiczne jest nietylko słuszny i dopuszczalny ale poprostu... jedynie państwowy. Tylko jeden obóz polityczny, według przyjętego obecnie trybu myślenia i postępowania właśnie na gruncie urzędowym, skupił w sobie wyłączność zasług dla odbudowania państwa i dalszej jego budowy, oraz posiadał tajemnicę działania t. zw. państwowego. Poza nim wszystko w społeczeństwie polskim jest, jak wiadomo, nietylko... niepaństwowe lub niedość państwowe, ale nawet, jak brzmią bardzo powszednie określenia, aż... wrogie państwu i szkodliwe dla państwa.

Stosunkowo to wszędzie. Nietylko na gruncie politycznym. Także z życia gospodarczego, nawet z nauki i stanowisk naukowych, a również z wszelkich zrzeszeń społecznych, dokąd tylko sięgał wpływ urzędowy, wypierano tych właśnie ludzi... odmiennych poglądów. Wszędzie, sta-

Propozycje pokojowe Mussoliniego

LONDYN (Pat). Ambasador brytyjski w Paryżu, Clerk, odbył dzisiaj dłuższą naradę z premierem Larelem. Po tej konferencji członkowie rządu w Londynie po raz pierwszy przyznały, że pewne propozycje, pochodzące ze źródła włoskiego, wysunięte zostały celem pokojowego załatwienia konfliktu z Abisynją. W kołach rządowych podkreślają przytem, że rząd brytyjski zawsze gotów jest rozważyć propozycje pokojowe, ale że nie może być mowy o zboczeniu z drogi Ligowej. Wszelkie warunki pokojowe, o ile ma im się nadać bieg praktyczny, muszą — zdaniem rządu brytyjskiego — być przyjęte przez trzy zainteresowane czynniki: Włochy, Abisynję i Ligę Narodów.

SZCZAWNICKA JOZEFINA przyspiesza rekonwalescencję po zapaleniu oplotnej.

Warunki, wysunięte przez Mussoliniego, nie zostały oczywiście w rozmowie z członkami urzędowymi z prasą ujawnione, ale, sądząc z depesz dobrze zazwyczaj informowanego przez ambasadora brytyjskiego korespondenta „Timesa” z Paryża, sprawa ta przedstawia się w głównych zarysach następująco: 1) Abisynja ma być podzielona na dwa obszary: na Abisynję właściwą i na obszar niezamieszkały przez szcep Amhari; 2) Włochy otrzymać mają drogą mandatu lub koncesji kontrolę nad całą częścią, niezamieszkałą przez szcep Amhari, a zwłaszcza nad obszarem, graniczącym z obecnymi posiadłościami włoskimi; 3)

przyjęcie w prowincji Tigre przez przywódców szcepów, przez kler i przez ludność tego obszaru suwerenności Włoch, ma być uznane jako fakt dokonany; 4) bezpieczeństwo kolonii włoskich we wschodniej Afryce ma być zabezpieczone drogą skutecznej kontroli zbrojeń Abisynji; 5) Liga Narodów przyjmie na siebie pełną odpowiedzialność za poszanowanie przez Abisynję jej zobowiązań, wypływających z paktu Ligi co do uchylecia niewolnictwa i co do innych wykroczeń, jakich się Abisynja dopuściła; 6) Abisynja uzyska prawo korzystania z portu Assab, jako wolnego portu.

Komunikat włoski

RZYM (Pat). Ministerstwo prasy i propagandy ogłosiło następujący komunikat Nr. 29:

Generał de Bono donosi z frontu w Erytrei, że korpus armii tubylczej rozpoczął wczoraj rano operację, celem zajęcia rejonu rzeki Faras Mai. Przywódcy szcepów w tym rejonie zgłosili już uległość i zapewnijają, że uległość oczekuje z niecierpliwością okupacji włoskiej. Akty uległości ze strony przywódców szcepów w prowincji Tigre następują w dalszym ciągu. Wczoraj zgłosili się na naszych linjach czołowych Dedziak, Atzebaha Abraha, przywódca szczeru Tzellim Bieto, dalej — Fitaurari Gabre Selassie Negussie, syn Dedziaka Negussie i Ligę Zarea Buruch wraz z Fitaurari Tedla Schalu i liczną świtą. Również w rejonie Tzellemti, znajdującym się na lewym brzegu rzeki Takaze, zaczynają się zgłaszać rozmaici dostojnicy i przywódcy.

Lotnicy dokonali lotów wywiadowczych nad terytorjum Aussa, nie zauważyli jednak nic nadzwyczajnego. Na froncie Somalii bez zmian. Zdrowie i duch wojsk doskonałe.

DOSKONAŁY STAN ZDROWOINY WOJSK WŁOSKICH

ASMARA (Pat). Szef służby zdrowia w Afryce wschodniej Castellani w wywiadzie z przedstawicielem agencji Stefani powiedział, iż stan zdrowotny wojsk włoskich jest doskonały. Szpitale są puste. Klinika chorób tropikalnych w Rzymie przygotowała odpowiednich specjalistów. Żołnierzy szczepiono przeciwko ospie, tyfusowi i cholercie. Wojska muszą stosować się ściśle do zasad higieny tropikalnej. Woda do picia jest sterylizowana. Pożywienie zawiera wszystkie konieczne witaminy.

MOWA BALDWINA

LONDYN (Pat). Reuter donosi: Premier Baldwin w mowie przedwyborczej, wygłoszonej wczoraj przez radio, oświadczył: „Nogdybym nie zgodził się na to, aby Wielka Brytania uczestniczyła w blokadzie, o ile nie będzie uprzednio chociażby poinformowana o stanowisku Stanów Zjednoczonych”. Wszelkie trudności w tej sprawie — mówił premier — spadną oczywiście na flotę brytyjską, w razie pomyślnym, z pomocą innych, a, w przeciwnym razie na nią samą wyłącznie.

U W A G A

Wyjątkowa okazja taniego kupna! od dn. 10 do 31 października b. r. za okazaniem niniejszego kuponu otrzyma 10% specjalnego rabatu przy zakupie wszystkich artykułów w Składzie Aptecznym, Perfum. i Kosmetycznym **W. NARBUTA** Wilno, 5-to Jańska 11, tel. 472. Ceny niskie i stałe.

Yesień, słońca, zimno...
Zaopatrzyć się w tabletki **Togal**
Togal stosuje się w cierpieniach reumatycznych, podagrze, grypie i bólach nerwowych. Do nabycia we wszystkich aptekach.

OBECNIENIE CENA ZNIZONA ZŁ. 1.50 ZA RURKE.

„Grupa parlamentarna Wołynia”

WARSZAWA (Pat). Dnia 25 października b. r. pod przewodnictwem b. premiera senatora Janusza Jędrzejewicza w Warszawie odbyła się konferencja obu reprezentacji parlamentarnych Wołynia, polskiej i ukraińskiej, które uchwały jednogłośnie stworzyć parlamentarną grupę regionalną Wołynia.

Na prezesa grupy powołano jednogłośnie p. senatora Janusza Jędrzejewicza, na wiceprezesów posłów Ignacego Puławskiego i Piotra Pewnego, oraz na sekretarzy posłów Smoczkiwicz Dezydery i Skrypnika Stefana. Postanowiono równocześnie wydać wspólną deklarację ideową, następującej treści:

„My, senatorowie i posłowie obu reprezentacji parlamentarnych Wołynia — polskiej i ukraińskiej — w czwartej kadencji izb ustawodawczych Rzeczypospolitej, świadomi odpowiedzialności wobec sumienia i wobec historii za losy naszego wspólnego państwa i za rozwój wzajemnych stosunków obu społeczeństw, łączymy się jednomyślnie w jedną wspólną, zwartą wołyńską grupę parlamentarną dla solidarnego zastępstwa wspólnych interesów gospodarczych i kulturalnych Wołynia, jako integralnej części państwa polskiego, którego moc i rozkwit jest nieodzownym warunkiem pomyślności całej bez wyjątku ludności ziem wołyńskich.

W głębokim przeświadczeniu, że od wzajemnych stosunków polsko-ukraińskich, jakie się ułożą obecnie w granicach Rzeczypospolitej, zależy będzie przyszły układ wzajemnych stosunków pomiędzy obu narodami — polskim i ukraińskim — a dalszym rozwojem dziejowym, odpowiadającym ich najistotniejszym interesom, zmiernie będziemy wspólnie i konsekwentnie ku temu, aby już obecne wzajemne stosunki polsko-ukraińskie na reprezentowanej przez nas ziemi wołyńskiej układały się i nadal na podstawie wzajemnego zrozumienia wspólnych interesów, szczerzej współpracy i zgodnej współpracy.

W tem dążeniu popierać będziemy solidarnie zarówno na terenie izb ustawodawczych, jako też w codziennej pracy lokalnej, wszelkie przejawy życiowe, będące

wyrazem tego zgodnego współżycia i wszelkie poczynania, zmierzające ku jego ugruntowaniu, zwalczając konsekwentnie, nieustępliwie i solidarnie wszelkie przejawy i poczynania, mające w sobie zarodek waśni. Zgodni w takim rozumieniu dobra wspólnego naszego państwa i testamentu jego wskrzesiciela, przeświadczeni jesteśmy w sumieniu naszym, że najlepiej służyć będziemy żywotnym interesom ludności reprezentowanego przez nas terenu.

Podpisani: Bura Mykita, Dworakowski Tadeusz, Hoifman Jakób, Jędrzejewicz Janusz, Masłow Mikołaj, Pewny Petro, Puławski Ignacy, Skrypnik Stefan, Smoczkiwicz Dezydery, Staniewicz Antoni, Suchorzewski Leon, Timoszenko Sergiusz, Wielhorwski Władysław, Wołoszowski Joachim, ks. Wolkow Martyn.”

OBŁOŻONY JĘZYK...

brak apetytu... zwróćcie uwagę na działanie żołądka. Zaużyjcie kilka razy zioła francuskie The Chambard, które niezawodnie regulują wypróżnienie. Cena torebki 35 gr.

Choroba min. Becka

WARSZAWA (Pat). W zdrowiu pana ministra Becka nastąpiła całkowita poprawa. Naskutek zaleceń lekarzy, p. minister udaje się na kilkudniowy wypoczynek do jednej z miejscowości podgórskich dla zupełnego odzyskania sił, poczem powróci do Warszawy i obejmie normalne urzędowanie.

Nadchodzą mrozy

TALLIN (Pat). Od wczoraj zauważyć się daje w Estonji silny spadek temperatury. W okręgach południowych i wschodnich spadł śnieg.

„Fortele i sztuczki nic nie pomogą”
zawiera nr. 43

„Wielkiej Polski”
Cena 10 gr.

Do nabycia we wszystkich kioskach.

MIESZKOWSKI
MICKIEWICZA 1.
Meloniki
odpowiednie do jesienki i do futra.

Radjo ODBIORNIKI RADJOWE NOWOCZESNE SIECIOWE I BATERYJNE NABYC MOŻNA TYLKO **Radjo**
w F-mie „OGNIWO” Wilno, 5-to Jańska 9.
Tel. 16-06
DOGODNE WARUNKI. CENY FABRYCZNE.
Salon demonstracyjny czynny cały dzień.

Komunikat Stronnictwa Narodowego

Dzisiaj, dnia 27 października, o godz. 5 popoł. odbędzie się w lokalu własnym przy ul. Mostowej 1

ZEBRANIE STRONNICTWA NARODOWEGO

na którym wygłosi referat

Prof. Wacław Koma nicki

O sytuacji politycznej pow wyborach
WSTĘP TYLKO DLA CZŁONKÓW STRONNICTWA NARODOWEGO.

le, coraz głębiej, hasłem było: my i tylko my, swoi i tylko swoi.

Obecnie zaś p. minister Kwiatkowski powiada, że stosowanie tej wyłączności nietylko nie jest tak niezawodnie pożyteczne dla państwa, jak to różni gorliwcy głosili, ale że, przeciwnie, w równorzędności stanowiska władz wobec obywateli, bez względu na odmiennie poglądy na sprawy publiczne, tkwi źródło sił państwowych.

Wracamy zatem, w tych prostych prawdach, bardzo zdalaka, bo życie ostatniego dziesięciolecia zapędziło się u nas w zgoła innym kierunku. Skłonności ku rządowi jednego obozu i przenoszenie do nas hasel t. zw. jednolitości całkowitej, w duchu hitlerizmu lub komunizmu, mimo zupełnej ich niedorzeczności na naszym gruncie, rozpanoszyły się u nas w ostatnich latach w sposób zastraszający niszczycielski we wszystkich dziedzinach życia i pracy. Były tylko nie był przemijającym zjawiskiem ten głos trzeźwy w obozie rządzącym i nawołujący do otrzeźwienia.

Jeśli jednak ta prawda podstawowa o równorzędności stanowiska władz państwowych wobec wszystkich obywateli, bez względu na ich poglądy na sprawy publiczne odmiennie od poglądów obozu rządzącego, ma zejść na ziemię naszej dzisiejszej rzeczywistości, trzeba będzie zmienić bardzo dużo i nawet nieledwie wszystko.

Stanisław Stroński.

Kupon Dziennik Wileński

Największe widowisko XX wieku? -
Najpotężniejsze misterjum wszystkich czasów

GOLGOTA

Następny program w kinie „PAN”

Człowiek-Wilk

arcydzieło grozy i niesamowitości przewyższające „Frankensteina” w roli tytuł. rywal BORYSA KARLOFFA-HENRY HULL. Wkrótce Casinó.

BABOONA

Nad progr. Wspaniały dodatek śpiewno muzyczny p. t.: „NIECH ŻYJA WROTKI” oraz komedia „PECHOWCY”

Maturyczne i Doksztalające Kursy

„WIEDZA”

KRAKÓW ul. Br. Pierackiego 14.

prowadzące ustne lekcje na kursach zbiorowych w Krakowie, oraz przygotowujące w drodze korespondencji, zapomocą przystępnie i wyczerpująco opracowanych skryptów, programów i tematów,

przyjmują wpisy na nowy rok szk. 1935/36 na:

1. Kurs maturyczny gimnazjum.
- 1-a. Kurs maturyczny półroczny repetytoryjny.
2. Kurs średni do egz. i 6-ciu kl. gimn.
3. Kurs niższy w zakresie I i II kl. gimn. nowego ustroju.
4. Kurs 7-miu klas szkoły powszechnej.

UWAGA! Uczniowie kursów korespondencyjnych otrzymują co miesiąc, oprócz materiału naukowego, tematy z 6-ciu głównych przedmiotów do opracowania. Nadto obowiązujące egzaminy badają 3 razy w ciągu roku szkolnego postępy uczniów. Wykładają wybitne siły fachowe. Oplaty niskie.

OSZCZĘDZAJ

W POLSKIM SPÓŁDZIELCZYM BANKU RZEMIEŚLNICZYM W WILNIE

ULICA PORTOWA Nr. 28. — TEL. 8-22

Bank udziela swym członkom pożyczek na cele produkcyjne ze spłatą jednorazową lub ratami. Przyjmuje drobne oszczędności od 1-go złotego i większe wkłady na solidne oprocentowanie. Załatwia operacje inkasowe. Bank czynny codziennie oprócz świąt i niedziel w godz. 9—11 rano i 5—7 wiecz. Członkowie Banku są ubezpieczeni na wypadek śmierci w Kasie Pogrzebowej.

UWADZE DJABETYKÓW — CHORYCH NA CUKRZYCĘ

poleca: chleb, mąkę, herbatniki, ciastka, czekolady, syrop, wafle, babki biszkopty, miodownik, torciki, soki, marmelady.

firma: ZWIEDRYŃSKI

Wilno, Wileńska 36, tel. 12-24.

Nowootwarta „Oszmianka” Wilno, Mickiewicza 46
Restauracja „Oszmianka” wydej: śniadania, obfite kolacje sposobem gospoderczym. Przyjmuje zamówienia na zebranie towarzyskie. Sala oddzielna. Gabinety. Ceny umiarkowane. Abonament miesięczny rabat.

ZAKŁAD KRAWIECKI MICHAŁ PIECH I SYN

WILNO, ZAMKOWA 10 tel. 10-04.

Poleca na sezon bieżący ostatnie nowości.

CENY KONKURENCYJNE.

W. JUREWICZ
mistrz fir. P. BURE

Poleca zegarki, zegary, budziki, oraz wyroby ze złota i srebra w dowolnej ilości i stylu. Obsługa fachowa we własnych warsztatach. CENY KONKURENCYJNE.

WILNO, UL. MICKIEWICZA 4.

PRACOWNIA KUŚNIERSKA I FARBARNIA FUTER
Firma Chrześcijańska **L. Łopuszański** Ulica Zamkowa 4
wykonuje futra karakulowe, fokowe, dachy, przetasowuje, odświeża, przywraca skórze miękkość i trwałość, włosom nadaje połysk. Wszelkie reperacje uskutecznia z fachową dokładnością. Przyjmuje futra na przechowanie. Długoletnia praktyka w Paryżu, Londynie, Moskwie i Ameryce.

„BŁAWAT POLSKI”

WILNO, WIELKA 28. — Tel. 15-92.

Poleca:

Wetny na kostjumy, suknie i palta damskie

Wetny na ubrania i palta męskie

Jedwabie w wielkim wyborze
PO CENACH NAJNIŻSZYCH.

PRZY **HEMOROIDACH**
(KRWAWIENIE, OPICZENIE, BÓLE)
CIOPKI MASZ „VARICOL”
GASECKIEGO
GOSPODARSTWA W WILNIE, UL. PORTOWA 28

ZEGARY
P. BURE, H-ry Moser, Mowado, Omega, Longines, Zenit, starożytne antyki, oraz zegary SAMOCHODOWE i SZYBKOSCMIERZE naprawia dokładnie i tanio i posiada zapasowe części na składzie **MICHAŁ WYSZOMIRSKI**
Wilno, Wileńska 22.

ORYGINALNE PROSZKI
„MIGRENO-
NERVOSIN”
ZNAK FABRY
Z KOGUTKIEM
SA ŚRODKIEM
KOJĄCYM BÓLE
ZASTOSOWANIE:
BÓLE GŁOWY
MIGRENA, NEURALGIA
BÓLE ZĘBÓW
GRYPY, PRZEZIĘBIENIA,
BÓLE, ARTRETYZM,
STAWOWE, KOSTNE I T.P.
ŻĄDANIE ORYGINALNYCH PROSZKÓW
ZE ZN. FABRY **KOGUTEK**
SPRZEDAJA APTEKI

GABINET DENTYSTYCZNY
przy Leczniczy Lit. Stow. Pom. Sanit
w Wilnie, ul. Mickiewicza Nr. 33-a,
telef. 17-77.

Przyjęcia codziennie, oprócz świąt, od godz. 10—12. Plombowanie, ustawianie i leczenie zębów oraz sztuczne zęby. Ceny przychodni urzędników państwowych.

Węgiel i koks wysoko-kaloryczny
górnośląskiego koncernu „Robur”
WAGA GWARANTOWANA.
„PACIFIC” Sp. Akc.
Wilno, Słowackiego 27, tel. 756.

Tego jeszcze nie było — oświadczyła krytyka całego świata po obejrzeniu filmu

WYPRAWY KRZYŻOWE

reż. CECILA B. DE MILEA.

Następny program w kinie „HELIOS”

CASINO

OZIŚ POZĄTEK O G. 12-ej
Największy Sensacyjny obraz, z życia Dżungli.

TARZAN NIEUSTRASZONY

„Człowiek-małpa”, Trader „Horn” bledną wobec tej jedynej atrakcji z mi trzem pływania Busterem Grabbem w roli tytułowej. Czelecie nieznanych bóstw, stada słoni, lwów, krokodyli, nosorożców, koni dzikich i tysięcy innych zwierząt — oto tło frajdującej akcji. Najwyższe napięcie! Groza. Nadprogram; Dodatek i najś. aktualja.



HELIOS

D z i 5 początek o g. 2-ej. Dawno oczekiwane arcydzieło o niezwykłym napięciu i artyzmie

Potwór

Wstrząsający dramat erotyczny. Rewelacyjna obsada: Genjalny INKISZYNIĘW jako człowiek-zwierze oraz mistrz ekranu HARRY BAUR. Film, który na całym świecie osiągnął niebawym sukces. Nad programi KOLOROWA ATRAKCJA oraz najn aktualja, Seanse; 4, 6, 8 i 10.15.

REWJA

W PALARNI OPJUM

Rewja w 2 cz. i 17 obrazach. Udział całego zespołu. Nasze szlagiery. Kocham kochać — M. Ż. Jmówna, Lord Spleen — sketch sensacyjny. W palarni opjum — Inscenizacja. Danse Parade — Bol-t Ostrowskiego, Fimanzor i Don na — A. Jakszas Negro — Malski — Bohuszówna — Kaczorowski. Codzienne 2 seanse: 6:30 i 9 w. W niedzielę i święta 3 seanse 4.15, 6.45 i 9.15

„CENTROPAK”

Sp. z Ogr. Odp.
hurtowa i detaliczna sprzedaż węgla, koksu, drzewa opałowego i cementu.
WILNO

Własne składy i boeznice; ul. Rosa i róg Parkowej tel. 22-40

Biuro: ul. Zamkowa Nr. 18 tel. 17-90.

Miłośnikom ptaków ku uwadze
SPECJALNA MIESZANKA DLA KANARKÓW
i innych śpiewających ptaków
Zestawiona z najbardziej lubianych przez ptaki nasion jak: kanar, rzepik, konople, salata, murzynek, proso i t. d.
do nabycia w Polskim Składzie Aptecznym
Władysława Trubicy
Wilno, Ludwisarska 12 róg Tatarskiej

POKÓJ
umeblowany do wynajęcia. Portowa 19 m. 11.

MIESZKANIE
4 pokojowe z wszelkimi wygodami i łazienką do wynajęcia ul. Piłsudskiego 30.

5 POKOI
ze wszelkimi wygodami na piętrze. (Zwierzyniec) Gedymina 19.

Kupno i sprzedaż

Sprzedam
tanie bilard w dobrym stanie. Dow. się Ostrobramska 25—28.

BRAKI CUKIERKOW
wyprowadza bardzo tanio codziennie od 2—5 fabryka czekolady „Nemi”, Dąbrowskiego 3. 294—2

DO SPRZEDANIA
plac przy ul. Sosnowej Nr. 40, róg Fabrycznej. 650 sążni kw., zalesiony — 120 sosen towarowych. Może być częściowo, po 20 zł sążni. Inform. i ogłd. planu: ul. Mickiewicza 46, m. 9.

DO WYNAJĘCIA
pokój umeblowany dla inteligentnej pani może być z utrzymaniem ul. Garbarska 5 m. 5.

POKÓJ
ze wszelkimi wygodami ciepły słoneczny, nie krepujące wejście dla solidnej osoby. Sosnowa 9-c m. 3. Zwierzyniec.

MIESZKANIE
4 pokoje, przedpokój, kuchnia, tanio do wynajęcia. Sprzedaje się szelbank z wieszakami do przedpokoju, kwiaty, obrazy i inne rzeczy. 8-g. muntowska Nr. 2. Wiadomość u dozorczy.

OKAZYJNE
sprzedam meble 2-pokoi, stołowego sypanki i kuchni oraz aparat radiowy model 1935 rok. Dowiedzieć się Sw. Jańska 7 m. 2 od 8—10 r. i od 8—20 w.

MASZYNA
do pisania tanio do sprzedania. Tatarska 24, m. 5, godz. 3—5

Sport.

Kurs dla przodowników gier sportowych i sędziów lekkoatletycznych.
W dniu 28 bm. rozpocznie się w Wilnie kurs dla przodowników gier sportowych i sędziów lekkoatletycznych. Kurs powyższy organizuje Okr. Osrodek Wych. Fiz. i PW. i na prowadzenie wykładów przydziela wykwalifikowanych instruktorów, a obeśle go Zw. Rezerwistów w Wilnie. Wykłady trwać będą trzy tygodnie, poczem nastąpi egzamin.

Z za kotar studjo.

Niedzielną poranek symfoniczny transmitują rozgłośnie krajowe z Katowic. Drugi z kolei poranek orkiestry symfonicznej rozgłośnie katowickiej odbędzie się dn. 27.X. (niedziela), o godz. 12.15, pod dyrykcją znanego już chlubnie radiosluchaczom dyrygenta, Olgiera Straszynskiego. Program tego koncertu obejmuje utwory wyłącznie polskie: Uwerturę Moniuszki, do komicznej opery ludowej „Flis” i Uwerturę „Morskie Oko” — Noskowski, oraz poemat Rózyckiego — „Anelli”. Wspaniałą fantazję na fortepian — Paderewskiego wykoną w czasie koncertu uczeń Mistrza, doskonały pianista — Aleksander Brochocki.

Młodzież całego świata śpiewa.

Międzynarodowa audycja.
W niedzielę, dnia 27 października, o godz. 17.55 (czas środkowo-europejski) odbędzie się na falach eteru jedna z największych manifestacji radiofonicznych, jaka kiedykolwiek miała miejsce do tej pory. Mieszane chóry młodzieży 31 krajów całego świata wypełnią program zatytułowany: „Młodzież całego świata śpiewa”. Manifestacyjna ta audycja transmitowana będzie przez wszystkie broadcastingi Europy oraz kilka krajów zamorskich. W programie koncertu chóry mieszane młodzieży — każdy przed mikrofonem własnego kraju — odśpiewają jakby siłą nieprzerwaną, pieśni charakterystycznych młodzieży. Czas przeznaczony dla produkcji każdego kraju, wynosić będzie cztery minuty. Koncert ten został zorganizowany przez Międzynarodową Unję Radiofoniczną i stanowi poważny etap w rozwoju polityki Międzynarodowej Unji, która dąży stale do zbliżenia narodów. Produkcja każdego z poszczególnych narodów oznajmiać będzie w mikrofonie sygnał danej stacji. W audycji tej wezmą udział: Argentyna, Australia, Austria, Belgia, Brazylja, Czechosłowacja, Danja, Estonia, Finlandja, Francja, Hawaje, Hiszpanja, Holandia, Italia, Indja, Japonja, Litwa, Norwegja, Polska, Paragwaj, Rumunja, Siam, Stany Zjednoczone, Szwecja, Szwajcaria, Urugwaj, Węgry, Wielka Brytania, Jugoslawia i Afryka Południowa.

KUPIĘ

złogę psa podwózkowego, rasowego. Kalwaryjska 31 u dozorczy.

Lekarze

DOKTOR

W. WOŁODZKO

Ordynat. Szp. Sawicz, Skorne i weneryczne, Zawalna 22, tel. 14-42 powrócił.

DOKTOR MED.

J. PIOTROWICZ-JURCZENKOWA

Ordynat. Szp. Sawicz, Choroby skórne, weneryczne kobiece, Wileńska 34, tel. 18-66 przyjmuje od 5—7 w.

DOKTOR

YRZYMUNT KUDREWICZ

choroby weneryczne, syfilis, skorne i moczopięciowe. Ul. Zamkowa 13, tel. 19-08, od 8—1 i 3—8.

NAUKA.

DYPLOMOWANA NAUCZYCIELKA

muzyki, posiadająca poważne referencje, znająca dobrze język francuski, udziela lekcji. Witoldowa 55-a, m. 4. 46—2

MATEMATYK,

naucz. gimn., wielokrotny czonek Panstw. Kom. Matur., udziela lekcji w zakresie gimnazjum oraz przygotowuje do matury. Mickiewicza 44, m. 23, II piętro, od 1—4. 339

PRACA.

OSOBA

w krytycznym położeniu poszukuje pracy do samotnych. Znam dobrze gospodarstwo domowe i kuchnię, zaulek Biały 10 — 4 od 3 do 7-ej.

ZAROB KILKA SET

Zł. za skierowanie kupującego na sprzedające się domy: frontowy i gospodarski z 1 ha własnej ziemi. Antokolska Nr. 115.

OGŁASZAJCIE SIĘ

W „DZIENNIKU WILENSKIM”.

Warszawska Szkoła

Tańców Art. Bał.

WANDY JAROSŃWY

wyucza tańczyć modnie i elegancko — tanio. Przyjmuje zapisy na ko-

mplety i lekcje indywidualne. Plastyka dla Pań. Mickiewicza 31—front

INSTYTUT KOSMETYCZNY IKEDA

Tatarska 10, Absolwentki Kursów Kewa w Paryżu. Wykonuje masaż, elektryzację i wszelkie zabiegi, wchodzące w zakres kosmetyki. Ceny dostępne.



Święto Chrystusa Króla

W związku z 10-tą rocznicą ustanowienia święta Chrystusa Króla, J.E.M. Ks. Kardynał Prymas Hlond ogłosił orędzie do wiernych:

„Uroczystość Chrystusa Króla, ustanowiona opatrnościowo przed dziesięć laty Encykliką „Quas primas, jest w kościelnym roku liturgicznym ostatnim świętem Zbawicielowem. Nim tuż przed Adventem, na apokaliptycznym tle spełnienia czasów, stamie przed nami Chrystus w majestacie sędziego żywych i umarłych, czcimy Go w ostatnią niedzielę miesiąca różańcowego jako zakonodawcę ludzkości, jako władcę sumień, jako mocarza czasów i pokoleń, jako Pana społeczeństw, narodów, jako Króla monarchów i szefów państwowych. Aureola pokoju otacza królewską postać Chrystusa. Jakkolwiek się Jego panowanie w świecie dopełnia nie zasada się ono na czołgach, twierdzącach uskrzydłych i podobojach.

Jego zdobycze nie kąpią się w krwi, nie szerzą spustoszenia, nie łamią narodów, nie burzą państw, lecz są triumfami prawdy i miłości, łaski i życia. Berko Chrystusowe nie niszczy człowieczej natury lecz uskrzydla ją ku wzlotom na wyżyny ducha. Do zgody, pokoju i szczęścia idą społeczności, które na jego prawie budują swoje ustroje i zasady zbiorowego bytu.

Z radością witała Polska ustanowienie nowego święta, bo cenniejsze natchnione były jej wielkie dzieje, jak nie chęć torowania drogi panowaniu Chrystusowemu? Czyż w programie królewskiej służby Chrystusowej nie upatruje ona najprawdziwszego wyrazu swych ideałów i posłannictw? Kiedy w sąsiedztwie i dalej od nas dyktatury wydzierają narodom skarby nauk ewangelicznych i tradycji chrześcijańskiej, w Polsce zmartwychwstałej i dążącej do wielkości i duch pokoleń i męczeńskie pielgrzymstwo niewoli i współczesne tęsknienie wielkości i dumy narodu, zajętego zębem własnej państwowości, znajdują swoje najgłębsze uzasadnienie, swą najpotężniejszą rację i pobudkę, swą wiarę i przyszłość w fundamentalnej zasadzie Chrystusowego Królestwa: Pax Christi in regno Christi.

W tej świadomości pierwszy Prymas odrodzonej Polski, złamany fizycznie wysiłkiem apostołskim u progu nowej ery narodowego bytu ofiaruje swoje cierpienia i śmierć niedaleką a przedwcześnie na intencję krzewienia Królestwa Chrystusowego „w świecie całym a zwłaszcza w drodzej Ojczyźnie naszej” i błogosławi projektowi pomnika Serca Jezusowego w Poznaniu, ciesząc się, że naród w brzoźnie i granicze wiecznej swą niezłomną wolę trwania przy Chrystusie.

Wyrazem liturgicznym tego ducha jest rosnący kult Chrystusa Króla, stanowiący dzisiaj już wybitny czynnik religijnego życia i apostołstwa w moich archidiecezjach. Zławsza odkąd w r. 1930 Episkopat Polski ustanowił święto Chrystusa Króla główną uroczystością Akcji Katolickiej w Polsce, hołdy składane Boskiemu Królowi przez zorganizonowane pod Jego sztandarem hufce wiernych nabrały cechy triumfalnych uwielbień i żywiołowych manifestacji wiary, miłości i wiernego poddaństwa. Do szlachetnego współzawodnictwa stają się i miasta, parafie ludne i te najmniejszej. W jednogłośnie chorą uwielbienia zlewają się nabożeństwa,

Komunje św., procesje, adoracje, ofiarowanie się Sercu Jezusowemu i te okazałe manifestacje zewnętrzne, pochody, akademje, wieczornice o programie coraz więcej doborowym a coraz bardziej apostołskim kolorystyce. Zgodnie z tradycją dawniejszych wielkopolskich „Dni Katolickich” i w duchu zarządzeń Episkopatu święto Chrystusa Króla stało się dniem powszechnego żniwowania po całorocznym trudzie zrzeseń, które pod znakami Akcji Katolickiej dzielą ofiarnie z hierarchją kościelną mozoł apostołski. W ten dzień spełnia się uderzająco ideał jedności Kościoła, ziszcza się naczynne słowo o jednym pasterszu i jednej owczarni. A tą jednością rośnie dorobek Akcji Katolickiej i mnożą się cuda postannictwa Kościoła.

W historii i w życiu Kościoła Chrystus Król władczo zdobywa serca swojami błogosławieństwami.

(—) August Kardynał Hlond.
Poznań, 4 października 1935 r.

PASTA DENS

Doskonale czysci zęby
Wzmacnia dziąsła
Odswieża oddech

WARSZAWSKIE LABORATORJUM CHEMICZNE S.P.A.

Teatr i muzyka.

— Teatr Miejski na Pohulance. Popołudniówka Dziś o godz. 4-ej komedia Kirszona „Cudowny stop” — po cenach propagandowych.

Wieczorem o godz. 8-ej komedia psychologiczna Marcello Acharda p. „Fotograf i tancerka”.

— Teatr muzyczny „Lutnia”. Hanka Ordonówna wystąpi dziś o godz. 8.30 z własnym koncertem, w którym sekundować jej będzie Igo Sym.

Dziś Elna Gistedt o godz. 4 pp. wystąpi w operetce „Królowa i Prezydent”.

— Teatr „Rewja”. Dziś rewja p. t. „W palarni opium”. Początek przedstawień o godz. 4 min. 15, 6 min. 46 i 9 min. 15.

Polskie Radio Wilno

Niedziela, dnia 27 października.

9.00: Czas i pieśń. 9.03: Gazetka rolnicza. 9.15: Muzyka. 9.30: Dziennik poranny. 9.50: Nowa Bazylika w Polsce — odczyt. 10.00: Transm. nab. z Bazyliki Św. Jana. 11.00: Płyty. 11.57: Czas i hejnał. 12.03: Życie kulturalne miasta i prowincji. 12.15: Poranek muzyczny. W przerwie: Fragm. z kom. „Pan Damazy” Blizińskiego. 14.00: „Krwawnik”. 14.20: Koncert życzny (płyty). 15.00: „Matka Boska w klechdzie ludowej”. 15.45: Jak cię widzą, tak cię piszą — gawęda. 16.00: Łamiągówka dla dzieci. 16.15: Koncert. 16.45: Cała Polska śpiewa. 17.00: Muzyka taneczna. 17.35: Migawki regionalne. 17.55: Młodzież całego świata śpiewa — audycja. 20.00: Co czytać? 20.25: Koncert. 20.45: Wyjutki z pism Józefa Piłsudskiego. 20.50: Dziennik wieczorny. 21.00: Na wesolej lwowskiej fali. 21.30: Podróżujmy — telefon. 21.45: Wiadomości sportowe. 22.05: Koncert reklamowy. 22.20: Muzyka taneczna. 23.00: Kom. met. 23.05—23.30: Muzyka taneczna.

Zebranie inauguracyjne Młodzieży Wszchpolskiej

W dniu 25. X. 35 r. odbyło się na U.S.B. inauguracyjne zebranie Młodzieży Wszchpolskiej.

Wielką salę Śniadeckich zapelnili tłum młodzieży akademickiej. Wśród zebranych przeważali słuchacze I roku.

Zebranie zagaill prezes M. W. kol. S. Łochtin, oddając głos kol. St. Pacanowskiemu, który w krótkim referacie przedstawił powstanie Ruchu Młodych w pamiętnych dniach w 1916 roku, gdy cała młodzież akademicka Warszawy została połączona przez ludzi nieodpowiedzialnych do składania podziękowań Beselerowi a kilkunastu odważnych i świadomych akademików ostentacyjnie nie poszło na Zamek. Następnie, po odczytaniu deklaracji ideowej M. W., zabrał głos kol. W. Świeżewski, prez. Br.Pom. P.M.A. U.S.B. Przemówienie jego było poświęcone kwestii żydowskiej. Wyjaśnił on, jak rozwijała się walka o umarodowienie uniwersytetów, jak ofiara Wacław-

skiego była symbolem narodowego stanowiska w walce o Wielką Polskę i głosem, który wstrząsnął do głębi umysłami społeczeństwa.

Następnie kol. S. Łochtin omówił konsekwencje przewrotu umysłowego i politycznego w świecie współczesnym i wskazał postulaty i hasła, jakie rzucił Młodzież Wszchpolska.

Po przemówieniu prof. Komarnickiego, kuratora Młodz. Wszchp., który zachęcał młodzież do ofiarnej i ideowej pracy społecznej, tak potrzebnej w czasach zakłamania i sprzedajności, zebranie zakończono Hymnem Młodych.

W szatach i na dziedzińcu Piotra Skargi, rozchodząca się młodzież wznosiła okrzyki na cześć Obozu Narodowego, unosząc wspomnienie manifestacji, która dowiodła, że młodzież U.S.B. jest i będzie narodową i, wbrew głosom pesymistów, garnie się do pracy społecznej i narodowej.

Kronika wileńska.

Uroczystości ku czci Chrystusa Króla w Wilnie

W dniu dzisiejszym przypadają uroczystości ku czci Chrystusa Króla. Święto, będące świętem patronalnym Akcji Katolickiej, będzie jak co roku uroczysto obchodzone przez całe katolickie Wilno.

W kościele św. Jana J. E. Ks. Arcybiskup Metropolita Wileński Romuald Jałbrzykowski o godz. 11 odprawi uroczyste nabożeństwo dla władz i organizacji społecznych, które przybędą ze sztandarami.

Jednocześnie we wszystkich kościołach wileńskich zostaną odprawione uroczyste nabożeństwa z kazaniaми na temat hasła tegorocznego święta „Chrystus uswieca rodzinę”, oraz odbędą się uroczyste akademje.

W kościele św. Piotra i Pawła na Antokolu odprawiona zostanie Msza św. expiacyjna za wszystkie czyny ludzkie, poniżające znaczenie i godność rodziny katolickiej.

JAKA DZIS BĘDZIE POGODA?

Zachmurzenie zmienne, naogół duże, z drobnymi opadami, zwłaszcza w dzielnicach północnych, w południowych natomiast mglisto.

Chłodno, nocą przymrozki. Umiarkowane wiatry z zachodu i północno-zachodu.

DYZURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apte

Apteka Miejska — Wileńska 23, Apteka Chomiczewskiego — W. Pohulanka 25, Apteka Chruscickiego — Ostrobramska 28, Apteka Filemonowicza — Wielka 29.

SPRAWY MIEJSKIE.

— Regulacja ul. Piwnej. Zarząd miasta przystąpił do regulacji ulicy Piwnej. Ulica ta zostanie rozszerzona, przyczem znajdujące się budowle tuż przy jezdni, zostaną zniszczone. Właściciele tych budowli otrzymają od zarządu miasta odszkodowanie. (h)

Zaburzenia w trawieniu. Poważni internści potwierdzają dobroczynne działanie naturalnej wody gorzkiej „Franciszka Józefa” dla żołądka przeladowanego jedzeniem i picciem.

Z MIASTA.

— Piekarnie w suterenach. W dniu 31 października r. b. upływa ostateczny termin prolongaty terminu odremontowania kilkunastu piekarni, znajdujących się w suterenach i miejscach nie odpowiadających przepisom sanitarno-technicznym.

Jak się dowiadujemy, 8 piekarni w okresie ostatnich 3 miesięcy uległo gruntownemu remontowi, przyczem 5 z nich zmieniło lokale, które odpowiadają wszystkim wymogom technicznym i sanitarnym. Co się tyczy tych kilku pozostałych piekarni, to te najprawdopodobniej ulegną likwidacji, gdyż w takim stanie, jakimi one znajdowały się do decyzji komisji sanitarno-technicznej, nie mogą dalej egzystować. (h)

— Z konsulatu lotewskiego. W czwartek, dnia 31 października konsulat będzie nieczynny z powodu święta Reformacji.

Z ŻYCIA STOWARZYSZEN. — Koło Kobięc L.O.P.P. rozpoczyna dnia 29-go października br. o godz. 18-ej Kurs informacyjny obrony przeciwgazowej w lokalu Osrodka Zdrowia przy ul. Wileńskiej 46.

Wszystkie obecne i nowowstępujące członkinie Koła Kobięc L.O.P.P. prosimy o jak najliczniejsze przybycie. Kurs jest bezpłatny.

— Członkowie Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców Chrześcijan w Wilnie proszeni są o przybycie w niedzielę, 27 października r. b. o godz. 10.30 do lokalu Stowarzyszenia, Bakszta 11, by ze sztandarem udać się do Kościoła Farnego Św. Jana, wysłuchać uroczystej Mszy Świętej, którą odprawi w tym dniu, jako w dniu Święta Chrystusa Króla, Arcybiskup Metropolita Wileński.

— XIX. Posiedzenie Naukowe Wil T-wa Lekarsk. wspólnie z Kołem Wileńskim Tow. Internistów Polskich odbędzie się dn. 28.X. r. b. (Zamkowa 24).

Porządek dzienny: I. Pokazy chor. II. Referaty: 1) Dr. Burak i Dr. Chung: Wartość kliniczna IV i V odprawienia w badaniu elektrokardiograficznym. 2) Dr. Perewozki: O złośliwym zwyrodnieniu wrzodu okrągłego żołądka na podstawie materiału Kliniki Wewnętrznej za lata 1924—34. 3) Dr. St. Januszkiewicz: Sprawozdanie z podróży naukowej do Paryża. Rentgenoterapia nowotworów złośliwych. III. Wolne wnioski.

— Zarząd Sodalicii Marjańskiej Akademików U.S.B. niniejszem zawiadamia, iż dnia 27.X., w niedzielę, o godz. 4 pp. odbędzie się zebranie Sekcji Apologetycznej w lokalu własnym (ul. Wielka 64) z referatem Ks. K. Kucharskiego: „Katolicyzm naszą chlubą”. Obecność członków konieczna. Goście mile widziani.

ROZNE.

— Sprostowanie. W numerze wczorajszym wskutek nieuwagi korektora zaszła przykra omyłka. W tytule jednego z artykułów zamiast: „Dyrektor Tommaku Jankowski skazany za zniesławienie”, powinno być: „Dyrektor Tommaku Jankowski skarży o zniesławienie”.

CZOPKI Hemorin KLAWE
PRZY HEMOROIDACH
CENY ZNACZNIE ZNIŻONE

— Kronika Towarzyska. Antonina z Miałkowskich i Edward Kuli-gowscy zawiadamiają, że ślub ich odbył się dnia 13 października r. b. w kościele parafjalnym Dębni — Kraków.

— Do Ogrodu Botanicznego przy Szkolnej Pracowni Przyrodniczej, w Wilnie p. Kazimierz Kieżun (ul. Kalwaryjska 7, m. 3) ofiarował wspaniały okaz 50-letniej agawy, za co Dyrekcja Pracowni składa najserdeczniejsze podziękowanie.

— Reumatykom i cierpiącym na artretyzm szczególnie dają się we znaki nagłe i częste zmiany pogody, zwłaszcza w obecnym okresie.

Przy przykrych i dokuczliwych bólach reumatycznych i artretycznych stosuje się tabletki Togał, przynoszące ulgę w tych cierpieniach. Tabletki Togał stosuje się również w grypie i przeziębieniu w dawkach po 1—3 tabletki 3 razy dziennie.

Zadajcie tylko oryginalnych tabletek Togał. Obecnie cena zmniejszona zł. 1.50 za rurkę.

KRONIKA POLICYJNA.

— Bójka kobiet. Wczoraj na ul. Makowej powstała na tle nieporozumień osobistych bójka pomiędzy robotnicami fabryki Polskiego Monopolu Tytoniowego, w której udział wzięły: Anna Lewicka, Julia Maciejowska, Marja Karpowiczowa, oraz Jadwiga Giedrojciowa. W czasie bójki ciężkich obrażeń ciała doznała Anna Lewicka. (e)

— Aby usunąć z mieszkania. Weronika Rzezińska, zam. przy ul. Majowej 6, zameldowała policji, iż kuratorka tegoż domu, Franciszka Bielńska, samowolnie usunęła ze strychu piasek i trociny, chcąc w ten sposób oziębicie mieszkanie Rzezińskiej. — Sprawy tą zainteresowały się władze policyjne. (e)

— Nożownictwo w herbaciarni. W herbaciarni Szmula Fraka, przy ul. Bazylijskiej 1, niejaki Jakim Zemużgów, zam. przy ul. Wawoju 1, w czasie bójki, powstałej na tle porachunków osobistych, z synem właściciela herbaciarni, Eljaszem Frakiem, uderzył ostatniego nożem w plecy. Poszkodowanym zaopiekowało się pogotowie ratunkowe. (e)

WYPADKI.

— Podrutki. W bramie domu Nr. 9 przy ul. Subocz znaleziono podrutka pięć męskiej, w wieku około 2 miesięcy.

Podrutka płci żeńskiej, w wieku około 3 tygodni, znaleziono na klatce schodowej w domu przy ul. Zawalnej 30.

Obu podrutków umieszczono w odpowiednich schroniskach. (e)

— Zaginięcie. Przed kilku dniami wyszła z domu i dotychczas nie powróciła niejaka Zofja Apanasiak, l. 29, służąca z zawodu, zam. przy ul. Legionowej 87. Istnieje obawa, iż Z. Apanasik popełniła samobójstwo, gdyż od dłuższego czasu pozostaje ona bez pracy. (e)

UJECIE OSTATNIEGO ZBIEGA Z WIEZIENIA KARNEGO W KORONOWIE.

Z Lidy donoszą, iż w Zablociu organa śledcze ujęły ostatniego z partji 12 więźniów, którzy dnia 12 sierpnia rb. zbiegli z więzienia karnego w Koronowie — nazwiskiem Sylwester Sylityś, skazany swego czasu za napad rabunkowy na 4 lata więzienia. Ujęty zbieg ukrywał się u krewnych pod fałszywym nazwiskiem. Sylityśa, skutego w kajdany, odstawiono zpowrotem do więzienia. Władze wdrożyły przeciwko Sylityśowi sprawę karną za ucieczkę. (h)



bateria najżywoniejsza!

Konferencja gospodarcza

Z inicjatywy Pana Wice Premjera, Ministra E. Kwiatkowskiego i na podstawie uchwały Komitetu Ekonomicznego Ministrów, w najbliższych dniach odbędzie się objazd szeregu ośrodków gospodarczych kraju przez specjalną komisję międzyministerjalną, której zadaniem będzie bezpośrednie zetknięcie się z przedstawicielami wszystkich organów samorządu gospodarczego w celu zapoznania się na miejscu z aktualnymi potrzebami i postulatami sfer przemysłowo-handlowych, rolniczych i rzemieślniczych. Materiały zebrane tą drogą zostaną wykorzystane przy opracowaniu programu gospodarczego Rządu.

Objazdy swe Komisja rozpocznie od Wilna dokąd przybędzie w poniedziałek 28 bm. i zabawi tu 2 dni (28 i 29). Poza tem komisja odbędzie podobne narady w Lublinie, Lwowie, Krakowie, Katowicach, Sosnowcu, Poznaniu, Gdyni, Łodzi i Warszawie.

W poszczególnych ośrodkach, które odwiedzi delegacja, przewidziane jest urządzenie przez miejscową Izbę Przemysłowo-Handlową zebrania, w którym wezmą udział przedstawiciele Izby P.-H., Rolniczych i Rzemieślniczych z danego rejonu.

Obrazy dotyczące będą aktualnych zagadnień gospodarczych o charakterze ogólnopanstwowym, które zostaną oświetlone z punktu widzenia stosunków miejscowych, jak również — specjalnych zagadnień regionalnych.

POMNIK CHRYSZTUSA KRÓLA W EJSZYSZKACH.

W dniu uroczystości Chrystusa Króla dziś, dn. 27.X. odbędzie się poświęcenie pomnika Chrystusa Króla w Ejszyskach. Pomnik ustawiony zostanie na rynku, poświęcenia dokona ks. Prałat Lubianiec Karol, zaproszony przez miejscowego księdza Dziekana Moczulskiego.

POŻYCZKA NARODOWA NA CELE OSWIATOWE MACIERZY.

Zarząd Centralny Macierzy Szkolnej w Wilnie podaje do wiadomości, że Komisarz Generalny Pożyczki Narodowej, ze względu na cele i zadania Macierzy, zezwolił na przekazywanie (cedowanie) obligacji na rzecz Polskiej Macierzy Szkolnej.

Obligacje Pożyczki Narodowej przyjmowane są w biurze Zarządu Centralnego P.M.S., ul. Wileńska 23 m. 9.

W POSZUKIWANIU PRZYGÓD DO ABISYNIJ.

Na stacji w Jaszunach zatrzymano dwóch chłopców w pociągu, którzy dostali się na „gapę” z Wilna. Jeden z zatrzymanych chłopców wynwał się posterunkowemu i wskoczył do odchodzącego pociągu. Gdy służba pociągu usiłowała go zatrzymać, wówczas chłopak błyskawicznie otworzył okno i w biegu pociągu wyskoczył jednak tak nieszczęśliwie, że złamał sobie nogę. Pociąg zatrzymano i podniesiono z toru chłopca. Nazywa się on Mandryk Paweł (Tyzenhauzowska 47), uczeń szkoły powszechnej, lat 13. Mandryk z innym uczniem, również z Wilna, zbiegli z domu rodzicielskiego, z zamiarem dostania się do Abisynji, gdzie mieli zaciągnąć się do szeregów negusa.

Rannego Mandryka przywieziono do Wilna do szpitala. Drugiego zbiegacza oddano pod opiekę rodzicielską. (h)

TRUP W ŁODZI.

Z Dżiny donoszą, iż na rzece Dżynie, niedaleko osady rybackiej Kościuchy, zatrzymano łódź, w której znaleziono trupa 46-letniego rybaka Stefana Gierasa. Jak ustalono, Geras zmarł skutkiem ataku sercowego podczas połowu ryb. Zwłoki rybaka, po wstępnej dochodzeniu, w dniu 25 b. m. oddano rodzinie. (h)

MILCZĄCY MINISTER

W jednym z pism, popierających rząd obecny, zjawiał się niedawno artykuł, w którym było powiedziane, że ministrowie „milczący” są w obecnej chwili anachronizmem. Mamy też istotnie obecnie kilku ministrów bardzo wymownych i lubiących dużo mówić. Jest wszakże i w obecnym rządzie pozostałość z okresu tak niedawnego, a jednak tak już odległego — minister milczący. Mamy na myśli kierownika urzędu na ul. Wierzbowej.

Minister spraw zagranicznych musi być bardzo oględny, jeśli chodzi o mowę i wymowę. Każde jego słowo jest słuchane z uwagą, rozważane i komentowane. Milczenie jest często pożyteczne, a nawet konieczne, gdy w grę wchodzi najważniejsze sprawy państwa i narodu. Lecz nie ulega wątpliwości fakt, że w czasach nowożytnych, mimo bankructwa „demokracji” i mimo odczuwanej powszechnie potrzeby dyscypliny i karności, istnieje większa niż kiedykolwiek konieczność ścisłego współdziałania i doskonałego porozumienia i „współczucia” (czyli identycznego odczuwania) między szerokimi warstwami narodu, a jego kierownictwem politycznym. Dziś właśnie w państwach najbardziej autorytatywnych, najbardziej odległych od demokracji i parlamentaryzmu, a więc we Włoszech, w Niemczech i w Rosji, kierownicy polityki państwowej dbają najbardziej o to, by ich działalność była dokładnie znana i rozumiana przez cały ogół obywateli. Mamy oto przed oczyma klasyczny tego przykład: Mussolini, chcąc skupić cały naród włoski pod hasłami ekspansji kolonialnej, chcąc go poprowadzić do złożenia ofiar z krwi i mienia w imię najwyższych interesów ojczyzny, musiał z całą otwartością i z całą bezwzględnością wyłożyć cele i drogi polityki włoskiej...

Polityka zewnętrzna wymaga gotowości narodu do najwyższych ofiar; polityka wewnętrzna nie jest do pomysłenia bez poparcia szerokiej opinii narodowej. Jeśli się zaś wymaga od narodu ofiar, jeśli się chce mieć za sobą zwartą opinię tego narodu, to trzeba mu powiedzieć, do czego się dąży i jakimi drogami. I to nawet wtedy, gdyby to pociągało za sobą pewne szkody i niedogodności...

A przecież doświadczenia tygodni ostatnich mówią z całą wyrazistością, że Europa nie zmierza wcale do spokoju i martwoty, że wisi nad ludami naszego kontynentu nieustanna groźba zamętu i zawieruchy. Narody, które chcą coś znaczyć w świecie, muszą być w pogotowiu, bo mogą się spodziewać, że lada chwila będą powołane do wypełnienia swych przeznaczeń dziejowych. Nie jest zaś do pomysłenia, nie jest rzeczą możliwą żądać od obywateli najwyższego napięcia poświęceń i ofiarności bez jasnego uświadomienia ich dlaczego i w imię czego!

W Polsce od lat dziewięciu istnieje zwyczaj milczenia o zagadnieniach polityki zewnętrznej. Trzeba jednak stwierdzić, że istotny kierownik polityki zagranicznej w okresie czasu od r. 1926 do 1935 nie był niezapisaną kartą. Poglądy jego, a nawet uczucia i przyzwyczajenia, były znane, choć ich publicznie nie ujawniał. Można było różnie się do jego polityki ustosunkować, nie można jednak było twierdzić, że jest ona nieznana. Od maja roku bieżącego wszakże mamy kierownika polityki zagranicznej, który jest ogółowi polskiemu nieznanym, który starannie unika wypowiedzenia się co do najbardziej elementarnych zagadnień polityki zewnętrznej. Wskutek tego opinia polska jest zdezorientowana i zaniepokojona. Znajdują posłuch różne informacje i komentarze, które sprawiają, że nie może być mowy w chwili obecnej o wydatnym i skutecznym współdziałaniu opinii publicznej z polityką urzędową. W czasach „normalnych” jest to niepożądane i szkodliwe, a w czasach takich, jak obecne, gdy w świecie od-

Prześladowanie Żydów a Polaków w Niemczech

W związku z naszym artykułem, poświęconym nowej fali prześladowań Polaków w Niemczech, w którym przytoczyliśmy za katowicką „Polonią”, że m. in. nowa ustawa niemiecka, dająca władzom prawo przymusowego przeprowadzania sterylizacji niektórych kategorii osób, używana jest ostatnio na niemieckim Śląsku jako środek do trzymania w szachu Polaków — żydowski „Nasz Przegląd” przypiera nas do muru twierdzeniem, iż dopiero teraz „wykrztusił” słów parę o tem, że nie tylko Żydzi, ale i Polacy w Niemczech są prześladowani.

Jak widzimy, obóz żydowski nie ustaje w usiłowaniu przedstawiania nas, jako bezwarunkowych wielbicieli dzisiejszych Niemiec, starających się nie widzieć w fakcie istnienia obecnych stosunków w Niemczech żadnych stron ujemnych.

Wobec tego — mimo, że czyniliśmy to już nieraz — uważamy, że nie zaszkodzi, byśmy się znowu zajęli sprawą naszego stosunku do Hitlera i jego obozu i przypomnieli, co nas z nim łączy i co dzieli.

Pisaliśmy już nieraz o tem, że cechą wspólną między Obozem Narodowym polskim a hitleryzmem jest to, że i jeden i drugi stanowią przejaw nowoczesnych prądów narodowych, — oczywiście wobec różnic ducha narodowego polskiego i niemieckiego, mających tu i tam zupełnie inne cechy. I że tem, co nas z hitleryzmem dzieli,

są — podstawy doktryny; że w szczególności zupełnie nam są obce zasady hitlerowskiego rasizmu i wszystkie tego rasizmu praktyczne konsekwencje.

Obecnie zajmujemy się pokrótce stroną czysto polityczną naszego stosunku do hitleryzmu.

Uważamy, że dzięki hitleryzmowi doszło do poróżnienia dwóch głównych, wrogich nam sił w polityce międzynarodowej: Prus - Niemiec i Żydów. Bo naszym wrogiem politycznym w dziejowej skali nie jest tylko państwo niemieckie, są nim także i Żydzi. Na szachownicy dziejowej znaczą coś nie tylko państwa, ale i niektóre czynniki bezpieczeństwa, wśród których Żydzi wybijają się na pierwsze bodaj miejsce.

Od kilku wieków, w liniach zasadniczych (oczywiście nie znaczy to, by od tych linii nie było odchyłań w drobniactwach) Prusy - Niemcy oraz Żydzi, stanowiły jeden solidarny, wrogi nam obóz. Obóz ten doprowadził do skutku rozbiory Polski, obóz ten skutecznie przeszkodził odbudowaniu Polski w wieku XIX-tym, obóz ten usiłował przeszkodzić jej odbudowie w wieku XX-tym. Gdyby ta koalicja prusko-żydowska nie istniała, Polska zapewne nigdy niepodległości by nie utraciła.

I dzisiaj — dzięki doświadczeniu do władzy — koalicja ta została rozbita. Oczywiście, z punktu widzenia interesów polskich, stanowi to fakt wysoce pomyślny. I dlatego właśnie, istnieje

nie rządów hitlerowskich oceniamy jako dla Polski korzystne.

Walka Niemców z Żydami — to walka między naszymi wrogami. Sledzimy ją — zupełnie niezależnie od tego, że ma ona pod wielu względami znacznie precedensu dla naszych stosunków wewnętrznych, — z tej właśnie przyczyny z największym zainteresowaniem. Ta walka jest faktem nowym, faktem, który zmienia stosunki polityczne na szerokiej widowni dziejowej.

Nie znaczy to, byśmy nie widzieli trwającego nadal, dziejowego zmagania między narodem niemieckim a naszym. Tylko, że to zmaganie jest faktem odmiennym. Dojście Hitlera do władzy nic w rzeczach istotnych do faktu tego nie dodało, ani od niego nie ujęło.

O ile Żydów zwalczały nie Niemcy, jako takie, ale Niemcy hitlerowskie, o tyle Polaków w Niemczech prześladowają, oraz niemieczynie wewnątrz Polski (w Gdańsku, na Pomorzu, na Śląsku i t. p.) popierają nie tylko Niemcy hitlerowskie, co Niemcy wogóle. Rozróżnienie to świadomie starają się zaciierać Żydzi.

W naszym stosunku do Niemiec i narodu niemieckiego nie się nie zmieniło: w dalszym ciągu uważamy je za dziejowego przeciwnika naszego narodu. Ale nie znaczy to, byśmy się mieli dawać wciągać w organizowaną przez Żydów i w ich interesie walkę przeciw Hitlerowi.

Co słyhać w obozie ukraińskim?

Dotychczas nie widać wyników porozumienia wyborczego sanacyjno-ukraińskiego. Nic się właściwie w tej dziedzinie nie dzieje nowego, chyba tylko tyle, że kilkunastu zawodowych polityków undowskich ma zapewnić utrzymanie i bilety wolnej jazdy kolejami. Co prawda, koła undowskie podnoszą w prasie szereg postulatów pod adresem rządu. I tak domagają się one wyboru odpowiednio liczebnej reprezentacji ukraińskiej do wojewódzkich rad i wojewódzkich wydziałów. Wybory do tych organów samorządu, wyprowadzających swój rodowód z sanacyjnej ustawy samorządowej, mają się odbyć już w czasie najbliższym. Największym tu może paradoksem jest fakt, że Ukraińcy właśnie od rządu domagają się mandatów, a nie od swoich wyborców. Jest to jednak najzupełniej zgodne z sanacyjnym porządkiem rzeczy i z istotą porozumienia ukraińsko - sanacyjnego.

Pozatem rozpisują się undowcy szeroko o amnestji, która ich zdaniem powinna mieć charakter przedewszystkiem polityczny i mieć na celu dalsze „psychiczne odprężenie i normalizację stosunków” na odcinku polsko-ukraińskim. Zapowiadają zresztą, że sprawę amnestji podniosą na forum sejmowym i prawdopodobnie zechcą przez to wykażać, że nowy sejm wogóle ma coś do powiedzenia.

Najciekawsze jest jednak może, że w wyniku swego porozumienia z sanacją, uważają się Ukraińcy za upoważnionych do wkraczania w stosunki wewnętrzne polskie. A mianowicie wystąpili oni w swojej prasie bardzo ostro przeciw mającym się odbyć we Lwowie wielkim uroczystościom z okazji 15-lecia udekorowania herbu miasta Lwowa Krzyżem Wirtuti Militari. Zdajemy sobie doskonale sprawę z tego, że przez te uroczystości zamierza sanacja wygrać na swoją korzyść coraz powszechniejsze nastroje narodowe wśród tutejszego społeczeństwa polskiego. Nie tak to dawno bowiem, jak sanacja łączyła uroczystości obrony Lwowa z dniem 11-go listopada i starała się szczególnie charakter lwowskich rocznic listopadowych zatrzeć i zaciemnić. W każdym razie nie daje to undowcom prawa do zabierania głosu w tej sprawie, a tem bardziej do sprzeciwiania się polskim obchodom patriotycznym na terenie Lwowa. Tem bardziej powinni undowcy milczeć, że część społeczeństwa ruskiego przez nich kierowana, nie odznacza się w podobnych sytuacjach umiarem. Przecież w rocznicę 1-go listopada celebrowane są zawsze w katedrze świętojurskiej specjalne nabo-

żeństwo i prasa ukraińska z satysfakcją wtedy wymienia nazwiska byłych ministrów tak zwanego rządu zachodnio - ukraińskiego i generałów ówczesnej ukraińskiej armji, biorących udział w tych uroczystościach.

Dość wiele hałasu w kołach ukraińskich wywołała sprawa połączenia się posłów ukraińskich z Małopolski Wschodniej i Wołynia w jeden klub parlamentarny. Inicjatywę w tym kierunku dała „Nowa Zoria”, organ grupy biskupa stanisławowskiego, Chomyszyna, reprezentowanej w parlamencie przez jednego posła i jednego senatora. Undo wypowiedziało się stanowczo przeciw takiej fuzji, twierdząc, że posłowie ich z Małopolski Wschodniej są jednak reprezentantami swoich wyborców. Podczas gdy wołyńska grupa p. Pewnego darzy zaufaniem tylko tamtejszą administracją. Świadczyłoby to, że Undo, na czele którego stanął teraz redaktor „Dziła”, pos. Mudryj, usiłuje zachować samodzielność wobec czynników rządowych.

Największym wrogiem Unda w samym obozie ukraińskim jest bezwzględnie grupa nieprzejednanych nacjonalistów byłego posła Palijewa. Znalazła się ona ostatnio w dość szczególnych kłopotach, gdyż z okazji zmiany charakteru swoich wydawnictw ze spółdzielczego na prywatne, spotkała się w starostwie grodzkiem z przeszkodami natury formalnej i musiała zawiesić wydawanie swego miesięcznika „Peremoha” i tygodnika „Batkiszczyna”. Przyszedł jej z pomocą wydawca tutejszego pismka „Chliborobski Szlach” p. Hładylowicz, przywódca małej grupy zwolenników b. hetmana Skoropadskiego, i oddał swoje pismo do dyspozycji p. Palijewa.

Nawiasem powiedziawszy, grupa zwolenników byłego hetmana ma bardzo duże nieprzyjemności w związku z londyńskim procesem, wyloczonym p. Skoropadskiemu przez Anglika Levisa Tofnela. Jak z tego procesu wynika, były władca Ukrainy z ramienia Niemców zeszedł dzisiaj do roli pionka, poruszanego przez różnych aferzystów międzynarodowych lub agentów angielskich i niemieckich. Aferzyści ci zdołali zebrać od różnych obywateli angielskich, m. in. także od sir Deterdinga, kwotę około 25 tys. funtów szterlingów. Pieniądze te były przeznaczone na cele akcji ukraińskiej przeciw bolszewikom, ale zniknęły w przepastnych kieszeniach otoczenia b. hetmana, a częściowo i jego samego. Cała ta sprawa dała materiał tutejszym organom staroruskim do odpowiedniego oświetlenia dróg i metod zagranicznej propagandy ukraińskiej.

Wiele też uwagi poświęcają działacze ukraińscy dwu innym sprawom. Pierwsza z nich, to krytyczny materialny stan Towarzystwa Ridna Szkoła. Niedobór tej instytucji dochodzi sumy 200.000 złotych, a długi przekra-

PRZEGLĄD PRASY

DEBUT NOWEGO SEJMU

Pierwszy występ usanowanego w 100 procentach Sejmu nie będzie chyba służył za wzór żadnemu parlamentowi świata. Po exposé premiera nikt nie zgłosił się do dyskusji. Nikt nie miał nic do powiedzenia. Sejm wybrał komisję dla uchwalenia pełnomocnictw, nie dając jej żadnych dyrektyw, nie wypowiadając nawet w najogólniejszej formie, jak zapatruje się na pełnomocnictwa, na ich potrzeby, ich zasięg, ich czas trwania. A przecież nad temi sprawami prasa sanacyjna przez cały tydzień dyskuutowała! Dopiero w komisji posłowie się rozgadali, ale faktem pozostaje, że komisja nie zna opinii Sejmu i na dobrą sprawę mogłaby przyjść ze sprawozdaniem, któreby zostało przez Sejm odrzucone. Coprawda, w tym Sejmie, poza psikusami, jakie będą chcieli robić rządowi „pulkownicy”, o opozycji rzeczowej czy nierzeczowej, nikt nie myśli.

„Posłowie nabrali dopiero odwagi — pisze „Robotnik” — gdy marszałek Car zaproponował powołanie specjalnej komisji sejmowej do rozpatrzenia projektu ustawy o pełnomocnictwach. Marszałek Car wymienił 30 nazwisk, ale wówczas przez sale przeszedł jakgdyby prąd elektryczny. Sejm ożywił się. Co chwila w innym miejscu powstawał jakiś nieznanany poseł, proponując innego posła na członka komisji. Zdarzyło się nawet, że ktoś zgłosił na kandydata do komisji nieistniejącego w obecnym sejmie posła. Oczywiście, marszałek Car nazwiska tego nie zanotował”.

Wybór tej komisji trwał 4 godziny. Jest to unikat w historii parlamentarnej. „Goniec Warsz.” pisze o nim: „200 posłów pisze 30 nazwisk, więc pada 6.000 głosów. Obliczenie pochłania masę czasu. Naturalnie niema odrzadu zdecydowanej większości. Trzeba zarządzić drugie głosowanie na 18 kandydatów, więc znowu obliczenie 3.600 głosów. Aż doszło do losowania nad dwoma kandydatami, którzy otrzymali równość głosów. Znowu nowa forma. Marszałek zaprasza „generała” (dlaczego nie posła?) Żeligowskiego, a ten pisze oba nazwiska losowanych, sekretarz rzucza je do koszyka, t. j. do urny i marszałek wyciąga szczęśliwca. Izba oklaskuje ten wynik, bo sie tej śpieszy do końca posiedzenia”.

OZIĘBIENIE Z RUMUNJĄ

Przeciętny obywatel polski z trudnością zrozumie, z jakich powodów oziębiły się nasze stosunki z Rumunją. Są one jednak — stwierdza „Kur. Warsz.” —

„jawnie ozięble od roku, gdy mowa p. ministra Becka w zgromadzeniu Ligi dnia 13-go września 1934 w sprawie zobowiązań o ochronie mniejszości dała p. posłowi Rzpłitej w Bukareszcie Arciszewskiemu sposobność wystąpienia wobec dziennikarzy, które zrozumiano jako wymierzone jakrawo przeciw ministrowi spraw zagr., p. Titulescu i przeciw któremu dobitnie się zastrzeżono. Niema i po roku zmiany na lepsze, gdyż do przemówienia p. ministra Becka w zgromadzeniu Ligi dnia 16-go września 1935 przeciw uwagom p. Litwinowa nawiązano w telegramie półrządowej agencji do Warszawy bezprzykładną bodaj napaść na p. ministra Titulescu. Na wzór nie można stawiać takiego pojęcia sojuszniczego”.

„Kur. Warsz.” cytuje dalej komunikat rumuński, zaprzeczający pogłoskom, jakoby toczyły się rokowania w sprawie przejścia wojsk sowieckich przez obszar rumuński. Pogłoski te służyły niektórym naszym dziennikom za podstawę do atakowania polityki rumuńskiej.

Umowa sojusznicza została — z powodu braku wypowiedzenia — odnowiona na lat 5 (do r. 1941). Jednak, jak świadczą głosy prasy rumuńskiej, opinia publiczna naszej sojuszniczki ocenia bardzo krytycznie i podejrzliwie politykę p. Becka w stosunku do Niemiec. Jedno z pism zarzuca nawet p. min. Beckowi „okrażanie Rumunji”. Słusznie przeto zauważa „Kur. Warsz.”:

„Odniesienie umowy sojuszniczej jest z wszelkich miar cenne, ale usunąć trzeba tarcia i nieufności. tak aby sojusz nabrał znowu oddechu i zdrowego rumieńca”.

W SPRAWIE AMNESTJI

Według pogłosek, zamierzona przez rząd amnestja, nie będzie obejmowała emigrantów politycznych, którzy sąsądzeni zostali za udział w kongresie Centrolewu i potem osadzeni zostali w Brześciu. Pisząc na ten temat, p. Zygmunt Lasocki zauważa w „Głosie Narodu”:

„Wspomnienia owego kongresu zatarły się już. Wskazuje na to charakterystyczny fakt, na który niedawno zwrócił mi uwagę jeden z naszych wybitnych uczonych: w czasie ostatnich wyborów znaleźli się na jednej liście jeden z najwyższych, dostojników państwowych, wraz z jednym z czołowych członków przydzium wspomnianego kongresu i obaj wybrani zostali do Senatu”.

Istotnie, p. Róg został wybrany na jednej liście z księciem Janusem Radziwiłłem i z... ministrem sprawiedliwości. P. Róg przewodniczył słynnemu już kongresowi Centrolewu w Krakowie..

Lwów, w październiku.

czają kwotę 280.000 złotych. Z tego zaległości samej Ubezpieczalni wynoszą 86 tys. zł., a ponadto urzędnikom Towarzystwa i siłom nauczycielskim nie płaci już „Ridna Szkoła” od czerwca b. r. Tymczasem ofiarności ruskiego społeczeństwa na cele „Ridnej Szkoły” maleje coraz bardziej i to zarówno w kraju, jak i w kołach emigracji amerykańskiej. Ofiary społeczeństwa w ostatnim roku dały tylko 38.000 złotych. Prasa ukraińska bije z tego powodu na alarm, ale nie jest wykluczone, że polityczne koła ukraińskie starają się też o subwencję z funduszy publicznych. W razie zrealizowania się ich zamiarów, byłibymy świadkami paradoksalnego zjawiska, iż z polskich państwowych zasobów finansowanoby szkolnictwo separatystyczne.

Druga sprawa, absorbująca umysły ukraińskich działaczy, to projekt ustawy o spółkach i przedsiębiorstwach mleczarskich, wygotowany przez ministerstwo rolnictwa. Wedle tej ustawy, wszystkie przedsiębiorstwa mleczarskie funkcjonowałyby tylko na podstawie odpowiednich koncesyj, udzielanych przez Izby Rolnicze. Ponadto przedsiębiorstwa te miałyby, każde w swoim rejonie, charakter monopoliczny. Do eksportowania przetworów mlecznych za granicę potrzebny byłaby koncesja specjalna. Wszystkie urządzenia techniczne przedsiębiorstw mleczarskich byłyby zatwierdzane i kontrolowane przez Izby Rolnicze. Nic dziwnego więc, że taka ustawa poddałaby najpotężniejszą instytucję gospodarczą ukraińską, „Masłosojuz”, pod kontrolę rządu i tego Ukraińcy najbardziej obawiają się, oczywiście tak długo, dopóki nie otrzymają odpowiednich zapewnień. Czy projekt ten odpowiada potrzebom gospodarczym kraju, to już jest inna sprawa i wymaga omówienia przez fachowców.

OBSERWATOR

NOWOŚĆ!!
JULJAN PODOSKI
ORŁY NA ZIEMI
POWIEŚĆ
z życia osadników kresowych. Którzy tak prawdziwie Orły, zastąpili z wyjątkiem bohaterstwa bez cziary w serce życia, pełne łez i zawodów”.
240 stron cena 3 zł. 85 gr. 24

bywają się przeobrażenia i przewroty, może się to stać groźne i niebezpieczne.

Mierzwa jako argument naukowy

Nieostrożne wnioski o kulturze polskiej

Zaczęło się to bardzo pięknie, niemal sielankowo: delegacja uczonych niemieckich na międzynarodowy kongres historyków, odbyty przed dwoma laty w Warszawie, przywiozła ładny podarek w formie sporego zbioru rozpraw wydanych w Monachium przez prof. Alberta Brackmanna p.t. „Deutschland und Polen”. Była to niejako oficjalna publikacja nauki niemieckiej, w której dwudziestu historyków miało — według słów przedmowy — podjąć próbę skierowania na inne tory roztrząsań historycznych, poświęconych stosunkom polsko-niemieckim, od prehistorii, poprzez średniowiecze, aż do czasów nowożytnych. Aliści wrodo okazało się, że książka niemiecka jest nowym aktem antypolskiej propagandy nauki niemieckiej, przeznaczonym dla szerokiej publiczności. Nie wywołało też zdziwienia, że przelożono ją poprzedzając na język francuski i angielski oraz zaczęto kolportować również w Ameryce.

Polski świat naukowy odrazu i o stro zareagował na steki fałszów i maniackich dowodów o supremacji germańskiej nad cywilizacją lechicką. Oprócz wielu osobnych wystąpień np. prof. St. Kota, prof. K. Tymienieckiego, dr. A. Wojtkowskiego i innych, zbijających argumenty niemieckie, zabrało głos w tej sprawie Polskie Tow. Historyczne, wydając publikację będącą oficjalną odpowiedzią nauki polskiej na tezy niemieckie. Książka nosi tytuł „Niemcy i Polska, dy skusja z powodu książki Deutschland und Polen” (Lwów str. 148, nakładem Pol. Tow. Historycznego). Z górą dwudziestu wybitnych naszych uczonych rozprawilo się z historykami niemieckimi w sposób poważny, spokojny (czasem aż nadto), kurtuazyjny i rzeczowy, wykazując błędy, tendencje, fałszy i naciągania i przeistaczania faktów dziejowych i kulturalnych. To też duża ma się satysfakcja czytając zbiór tych świetnych szkiców na każdym kroku przyglądających niemieckie argumenty i dowodzenia.

Jeden przykład niechaj starczy za całość: Oto na wywody prof. Wilhelma Unverzagta z Berlina w sprawie prehistorii „wschodnio-niemieckiego obszaru”, odpowiada znakomity nasz prehistoryk prof. Józef Kostrzewski z Poznania.

Autor niemiecki daje m. in. próbę wartościowania wczesno-średniowiecznej kultury polskiej, wyrażając się o niej bardzo ujemnie na podstawie prymitywnych budowli zębowych i stóp mierzwy, odkrytych w grodzisku polskim w Santoku, które uczony niemiecki przeciwstawia współczesnym wspaniałym romańskim katedrom nad Renem, każąc czytelnikowi wytworzyć sobie taką antytezę: Oto w tym czasie, kiedy

duch germański wzbija się na wyżyny arcydzieł monumentalnej architektury, Polacy mieszkają dostojnie w gnoju: używają bowiem mierzwy jako składnika w budowie osiedli. Do dziś przetrwał zapach stóp mierzwy, odkrytych w osiedlach polskich w Santoku! Cóż za smakowity kąsek dla prasy niemieckiej!

To niewybredne zestawienie — odpowiada na te argumenty prof. Kostrzewski — powtórzone z lubością przez całą prasę niemiecką, nie przynosi autorowi zaszczytu. Coby powiedział prof. Unverzagt — zapytuje nasz uczony — gdybyśmy cofnawszy się tysiąc lat wstecz stwierdzili za Tacytusa „Germania”, że w czasie kiedy nad Renem wznosiły się wspaniałe rzymskie amfiteatry, łaźnie, akwedukty, Germanie na wschód od Renu mieszkali w jamach podziemnych, pokrywanych grubą warstwą mierzwy (rozdz. 16), że dzieci germańskie nago i brudno wznosiły w każdej chacie, że panowie i niewolnicy tarzali się między temi samymi zwierzętami domowymi i na tej samej ziemi? (rozdz. 20).

Byłoby oczywiście nonsensem — stwierdza Kostrzewski — zaprzeczać naszej młodszej cywilizacji, tłumaczącej się zresztą nie jakąś wrodzoną niższością Polaków, lecz jedynie niekorzystnym położeniem geograficznym, ale mimo to zestawienie profesora niemieckiego jest niepoważne i obliczone na tani efekt. Nie można bowiem porównywać stosunków, panujących w strażnicy kresowej, jaką był gród w Santoku, ze stosunkami miejskimi w centrum ówczesnych Niemiec nad Renem, gdzie w dodatku Niemcy korzystali z bogatego dziedzictwa cywilizacji prowincjonalno-rzymskiej.

Tutaj autor nasz taką daje Niemcom naukę: Żeby uzyskać słuszną podstawę do porównań, możnaby wziąć któreś z współczesnych grodzisk niemieckich, a obraz kultury nie wiele będzie się różnił od polskiej. Badania przeprowadzone w 1933 r. w wczesnohistorycznym grodzisku ger-

mańskim w Heide, doprowadziły również do odkrycia warstw mierzwy, jakie odkryto z tegoż czasu w Santoku. Czy jednak prof. U. wysnuje z faktu tego wnioski ujemne dla kultury germańskiej?

Lecz jakże się przedstawia sprawa gnoju santockiego? Prof. Kostrzewski nowiada, że należałoby się zastanowić, nad tem gnojem (któremu zresztą budowle w Santoku zawdzięczają doskonałe zachowanie), czy nie spełniał on pewnej roli w systemie obronnym grodu? Obkladanie wilgotnym gnojem drewnianych konstrukcji mogło je chronić przed zapaleniem przez wroga. Istnienie zaś ustępów, odkrytych w Santoku, niebardzo jakoś harmonizuje z rzekomym niechlujstwem polskiej załogi.

A sówtajmy, co mówi historyk niemiecki Reyer o stosunkach higienicznych w drugiej połowie 17 wieku w stolicy ówczesnego państwa pruskiego, Berlinie? „Ulice były nie brukowane, a latem przy zlej pogodzie... zupełnie nie do przebycia; brud ten powiększały jeszcze stopy gnoju leżące na ulicy oraz chlewy świńskie stojące przed domami”. Chodzi tu nie o wiek XI i XII, ale o drugą połowę XVII w. i nie o gród kresowy, ale o stolice państwa.

Może ten przykład — kończy prof. Kostrzewski — przekona prof. Unverzagta, że należy być nieco ostrożniejszym z wysnuwaniem wniosków o wczesnohistorycznej kulturze polskiej... tembardziej, że temu rzekomu niskiemu stanowi kultury polskiej i słowiańskiej przeczą wyraźnie inne spostrzeżenia... jak np. podkreślony nawet przez badaczy niem. wysoki poziom sztuki fortyfikacyjnej Słowian, wspaniały rozwój złotnictwa... dalej opisywane z podziwem przez kronikarzy niemieckich pomniki architektury drewnianej i wreszcie wielka umiejętność budowy statków morskich...

Takich jasnych i tęgich nauk danych historykom niemieckim, mieści znakomita publikacja polska zgórą dwadzieścia. (a. l.)

Zjazd socjologów w Warszawie

W dniach od 1 do 3 listopada 1935 r., odbędzie się w Warszawie II ogólnopolski zjazd socjologiczny. Zjazd obradować będzie na posiedzeniach plenarnych oraz w 5 sekcjach, których przedmiotem będą zagadnienia: ogólnosocjalne, socjologiczno-wychowawcze, ludnościowe, socjograficzne i społecznych zjawisk marginesowych. Na Zjazd zgłoszono kilkadziesiąt referatów, oświetlających wszechstronnie wymienione wyżej zagadnienia, a udział wraz z referatami zapowiedzieli czolowi przedstawiciele tej gałęzi nauki polskiej, m. in. prof. Ludwik Krzywicki, prof. Florjan Znaniecki, z Poznania, prof. J. St. Bystron i prof. Czarnowski z Warszawy, docent uniw. wiedeńskiego Gustaw Ichheiser i inni.

Program zjazdu obejmuje następujące referaty:

W dn. 1-go listopada b. r. na plenum: Prof. Ludwik Krzywicki: Dobry społeczny a kwestia wzrostu ludności; prof. Jan St. Bystron: Badania socjologiczne a planowanie życia społecznego.

W sekcjach: prof. Poniatowski: Zagadnienie genety i rozwoju w etnologii; dr. Rybicki: Granice kierunku formalnego a element historyczny w socjologii; Ks. Doc. Mirek: Wędrówki jako narzędzie styczności społecznych; dr. Szerer: Złudzenia wymiaru sprawiedliwości; dr. Tarło-Maziński: Rozwój a postęp. Przyczynek do semantyki socjologicznej; prof. Radlińska: Rola badań społeczno-pedagogicznych w planowaniu organizacji życia społecznego; prof. Mysłakowski: Uraz środowiskowy jako zagadnienie psychologiczne i socjologiczne; prof. Dobrzyńska-Rybicka: Przdodnictwo i kierownictwo jako czynnik wychowaw-

czy; R. Narloch: Samorzutne zespoły dziecięce w wieku szkolnym; dr. Wl. Okuński: Badania nad zespołami samostalcałeniami wśród młodzieży; dr. F. Gross: Badania nad środowiskiem robotniczym i planowem samostalcałeniem.

W dn. 2 listopada b. r. (w sekcjach): Dr. G. Ichheiser: Dwuznaczność w pojęciu zdolności i znaczenie jej przewyższenia dla socjologii wychowania; dr. W. Gottlieb: Autonomia wychowania; dr. B. Suchodolski: Dwuwarstwowość kultury a wychowanie; H. Krahelska: Przeobrażenia w psychice mas jako przyczynki kryzysu; dr. A. Niesiołowski: Problemat aktywności kulturalnej; dr. S. Szulc: Spadek stopy urodzeń. Postawienie zagadnienia; prof. L. Caro: Problem przeludnienia; S. Fogelson: Zarys demograficzny Polesia; E. Arnekker: Metodyka badań nad grupą społeczną; Piotr Pilczuk: Wstępne badania nad blokiem (dzielnica) warszawskim; dr. Wiktor Bronikowski: O potrzebie pisanja socjologicznych monografij wsi polskich; inż. B. Kremer: Z zagadnień socjograficznych miasteczka kresowego; dr. A. Hertz: Pracownicy umysłowi jako przedmiot badań socjograficznych; prof. S. Czarnowski: Zorganizowana a niezorganizowana literatura grupy. (Na podstawie materiału celtyckiego). Mgr. Assordobraj: Stosunek do „człowieka luźnego” w Polsce w XVIII. Doc. Zmigrzyder-Konopka: Homines liber i peregrini w zarianiu Rplziei Rzymskiej; Mgr. Aleksandrowicz: Aspekty socjologiczne Kozaczyny ukraińskiej.

W dn. 3 listopada b. r. (na plenum): Prof. Znaniecki: Projekt zbiorowych badań socjologicznych nad społeczeństwem państwem polskim jako całością.

Ministerstwo Komunikacji przyznało uczestnikom Zjazdu 50 proc. ulgę w stonku do uowej taryfy osobowej w kl. II i III pociągów osobowych i pospiesznych. Osoby, interesujące się zagadnieniami społecznymi i socjologicznymi w ogóle, a w szczególności sprawami, którym poświęcony będzie Zjazd, mogą zgłaszać swoje uczestnictwo w Zjeździe pod adresem: Biuro II Zjazdu Socjologów, Warszawa, Wilcza 1 m. 5, które też wysyła zaświadczenia, uprawniające do korzystania z ulg kolejowych.

ZE ŚWIATA KULTURY

KRONIKA NAUKOWA

Szkoła wschodoznawcza. — Szkoła Wschodoznawcza Instytutu Wschodniego rozpoczęła 28 b. m. wykłady. Wpisy na rok szkolny 1935/36 przyjmuje najpóźniej do 3.11 b. r. Dział ogólny szkoły obejmuje wykłady wschodoznawcze sił uniwersyteckich i specjalistów, oraz lektora języków: bułgarskiego, rosyjskiego, rumuńskiego, serbsko-chorwackiego i węgierskiego. Dział Bliskiego Wschodu

— języki turecki, arabski, perski, gruziński i nowo-abisyński. Dział Dalekiego Wschodu języki: chiński i japoński, hinduski (hindi) i malajski. Studium Szkoły jest trzyletnie. Nauka między godz. 17-a a 22-a. wymagane świadectwo dojrzałości, względnie inne studia średnie. Zapisy i informacje oraz drukowane programy w Sekretariacie generalnym Instytutu Wschodniego (Miodowa 7. II p.).

KRONIKA KULTURALNA

Grupa plastyków polskich w Paryżu. Pod przewodnictwem znakomitej malarki Olgi Boznańskiej powstało w Paryżu ugrupowanie polskich plastyków. W skład komitetu organizacyjnego weszli malarze: Pacewicz, Jahl, Oleszewicz i Jastrzębski.

Otwarcie wystawy nastąpi 8 listopada w lokalu redakcji czasopisma „Beaux Arts”. Dochód ze sprzedaży katalogu wystawy przeznaczono na rzecz kasy pomocy Groupement Syndical des Artisans d'Art.

KRONIKA MUZYCZNA

50-lecie Tow. śpiew. „Echo Macierz.” Komitet obchodu 50-lecia Towarzystwa śpiewaczego „Echo Macierz” postanowił połączyć te uroczystości z poświęceniem pomnika muzyki i kompozytora Jana Galla na cmentarzu Łyczakowskim. Komitet uzyskał od zarządu m. Lwowa miejsce pod pomnik w rejonie 1 grobów zasłużonych. W niedzielę 27 b. m. odbędzie się ekshumacja i przeniesienie zwłok s. p. Jana Galla do nowego grobowca. Uroczystość ta łączy się z 23-leciem zgonu Galla.

Występy baletu Wójcikowskiego zagranicą. W londyńskim „Colosseum” występuje ostatnio skompletowany w tym roku przez Leona Wójcikowskiego zespół baletowy, złożony z 50 osób. Oprócz baletów z repertuaru Diagilewa, jak księża Igor, Widmo róży, Sylfidy, Pietrek, Karnawał i Pulcinella, wystawiono dwa nowe balety w układzie polskiego baletmistrza: M. de Falla „Czardziejska miłość” i Konstantinowa „Port Said” z dekoracjami Larionowa Po sukcesach w Londynie i ponownych występach w paryskim „Empire”, jak donosi miesięcznik „Der Tanz”, Wójcikowski wraz z zespołem zaangażowany został na listopad do „Scala” w Berlinie”. Fachowa prasa berlińska zamieszcza z tej racji fotografie Wójcikowskiego, zazna-

czając, że jest to największy tancerz charakterystyczny doby obecnej.

Istnieje możliwość, że po pobycie w Berlinie, zespół Wójcikowskiego przybędzie na gościnne występy do Warszawy.

ARCHEOLOGJA

Odkopanie ruin starożytnego miasta. W Et-Tul, w pobliżu Ramallah odkopano ruiny starożytnego miasta i świątyni, pochodzące z okresu brązowego, a mianowicie około 3000 lat przed nar. Chr. Maszynowość i szerokość odkopanych murów wskazuje na to, iż było to miasto obronne o charakterze fortecznym.

OCHRONA ZABYTKÓW

Zamek w Pilicy. Urząd wojewódzki w Kielcach uznał zamek w Pilicy (pow. olkusiński), będący w posiadaniu p. Kazimierza Arkuszewskiego wraz z otaczającymi zamek fortyfikacjami za obiekt podlegający ochronie zabytków. Zamek pilicki wzniesiony w XVI w. przebudowany w r. 1610. został po zniszczeniu przez Szwedów przekształcony na pałac w r. 1760 i gruntownie odrestaurowany w XIX wieku

KONKURSY

Stypendjum J. Zakrzewskiego. — Min. W. R. i O. P. ogłasza konkurs na stypendjum im. Józefa Zakrzewskiego dla uczniów szkół średnich państwowych i prywatnych, położonych na terenie województw: białostockiego, kieleckiego, lubelskiego, łódzkiego i warszawskiego, wykazujących dobre postępy w naukach i sprawujących się wzorowo, z zachowaniem praw pierwszeństwa dla uczniów nazwiska Zakrzewski herbu Wyssogota. Podania kandydatów ze świadectw szkół do których uczęszczają, a, o ile chodzi o uczniów, noszących nazwisko Zakrzewski, z dowodami, stwierdzającymi przynależność do rodziny Zakrzewski herbu Wyssogota, winny być nadsyłane do 15 grudnia 1935 r. do Min. W. R. i O. P. (Warszawa, Al. Szucha 25).

Stypendja J. Gołębiowskiego. — Min. W. R. i O. P. ogłasza konkurs na 1 stypendjum im. Jana Gołębiowskiego, w kwocie 623 zł. dla uczniów średnich i wyższych zakładów naukowych wszelkich typów, z zachowaniem praw pierwszeństwa dla uczniów rodziny Gołębiowskich. Z braku kandydatów z rodziny Gołębiowskich, stypendja te mogą otrzymać inni niezamożni uczniowie, wykazujący dobre postępy w naukach i wzorowe sprawowanie. Podania kandydatów z me-

ZEWSZĄD

RUCHOME UNIWERSYTETY

Ruchome uniwersytety ludowe, mające za zadanie rozbudzenie zainteresowań w kierunku zagadnień oświatowo-społecznych w najszerszym tego słowa znaczeniu — prowadzi Akademię Koła Polskiej Macierzy Szkolnej w Wilnie od trzech lat.

Ruchome uniwersytety ludowe organizowane w czasie ferij letnich i świątecznych po wsiach i miasteczkach były przyjmowane przez ludność żywciliwie i wywoływały wszędzie duże zainteresowanie, wyrażające się stosunkowo dużą ilością słuchaczy. Tematy odczytów ujęte w cyklu, ilustrowane przezroczkami, dawały przekrój życia współczesnego i minionego z przewagą zagadnień uytli-tarnych (higijena).

Dorobek dotychczasowy ruchomych uniwersytetów ludowych, prowadzonych przez Akademickie Koło Polskiej Macierzy Szkolnej w Wilnie przedstawia się następująco:

— Podczas czterech dotychczasowych wypraw ruch. uniw. lud. wygłoszono w 101 miejscowościach 457 odczytów na terenie woj. wileńskiego (pow. dzisieński i brasławski) i nowogrodzkiego (pow. wołyński). Frekwencja ogólna wyraża się cyfrą przeszło 15.000 osób. Frekwencja w niektórych miejscowościach dochodziła do 500 osób.

W roku bieżącym ruch. uniw. lud. trwał od 4-go do 27-go lipca i działał na terenie pow. wileńskiego (woj. wileński) w gminach: kościeniewickiej, iłskiej, wiazyskiej, kołowieckiej, wojtomskiej, żodziekiej i wiszniewskiej oraz od dnia 15.8 do 12.9 na terenie powiatu szczuczynskiego (woj. nowogrodzkiego) w gminach: ostrzyńskiej, szczuczynskiej i kamionkowskiej.

Wyniki pracy tegorocznej dadzą się ująć w następujących cyfrach — ogółem obiechano 11 gmin, wygłoszono w 66 miejscowościach 291 odczytów, zużywając na to 123 godzin odczytowych. Odczytów wysłuchało 6.670 osób.

Wszelkich informacji, związanych z zagadnieniem ruch. uniw. lud. zasięgnąć można w sekretariacie akadem. koła P. M. S. ul. Wileńska 23 m. 9.

Nowe książki

Mira Małachowska: Ksawery Pietraszkiewicz. Życie i myśli. Warszawa 1935, str. 39 z fotografią Ks. Pietraszkiewicza.

Czcigodny pan Józefat Andrzejowski, pisze nam w sprawie powyższej książki: „Znając osobiście s. p. Ksawerego Pietraszkiewicza, zasłużonego obywatela pedagoga, żywo przyklasnąłem intencjom Jego rodziny wydania drukiem wspomnienia o s. p. Ksawerym.

Dobrze jest, gdy się przypomina ludziom dzisiejszym tych, co tworzyli Polskę myślą i pracą, bez nakazów zgóry, nie dla kariery osobistej, a w zgodzie z własnym sumieniem. Dobrze było, gdyby o takim pedagogu dowiedziały się szersze grona naszych nauczycieli, karmionych, obcemi, przeważnie naszymu duchowi doktrynami...”

Istotnie dobrze się stało, że przypomnianą tę bohaterską postać konarszczyka, męczennika cytađeli i kazamat, ciężko ranego inwalidę, który znajduje dość siły woli, ażeby chlubnie ukonczyć uniwersytet i stanąć do pracy, jako bardzo czynny nauczyciel - wychowawca i pisarz. Życiorys Ksawerego Pietraszkiewicza (1814 — 1887), opracowała p. Mira Małachowska, na podstawie wspomnień p. Anny z Pietraszkiewiczów Brykczynskiej oraz Stefana Buszczyńskiego; podaje też sporo wyjątków z jego pism, w których niejedna myśl uderza nas wciąż żywą aktualnością. Oto słowa Pietraszkiewicza o szkole narodowej: „Duch szkoły nie na idei państwowej, lecz narodowej rozwijać się powinien, szkoła nie urzędników, biurokratów ma na celu, a ludzi, obywateli kraju, ci dopiero potrafiaj stowownie służyć krajowi i dobrzyń być urzędnikami. Szkoła więc... należy do narodu, nie może być obojętna dla niego, i jak oaza, pustynią obojętności oddzielona od obywatelstwa...”

W wychodzącym obecnie Polskim

słowniku biograficznym nie powinno zabraknąć życiorysu Ksawerego Pietraszkiewicza.

Antoni Wrzosek: „Z geografii komunikacyjnej Pomorza”. Rozprawa z pracy zbiorowej: „Stosunki komunikacyjne na Pomorzu”. Pamiętnik Instytutu Bałtyckiego t. XXVIII, str. IV + 51. Toruń, 1935. Skład Główny: Kasa im. Mianowskiego — Instytut Popierania Nauki, Warszawa, — Pałac Staszka.

W rozprawie p. t.: „Z geografii komunikacyjnej Pomorza” wziął sobie autor za zadanie oświetlenie zagadnień komunikacyjnych na Pomorzu od strony geograficznej. W pierwszym rzędzie zaś chodziło mu o podanie ogólnego geograficznego charakterystyki linii kolejowych, zbadanie zależności środków komunikacyjnych od ukształcenia powierzchni i znaczenia ich dla krajobrazu. Tak pojęta praca wprowadza nowy punkt widzenia do tych zagadnień, rozpatrywanych dotychczas głównie ze stanowiska geografii gospodarczej i ekonomii. Stanowi też pierwszą tego rodzaju pracę w odniesieniu do Pomorza w literaturze polskiej.

Całość pracy dzieli się na dwa rozdziały. W pierwszym omawia autor najważniejsze ze środków współczesnej komunikacji, a mianowicie — koleje żelazne, rozpatrując po kolei rozwój sieci kolejowej Pomorza za czasów pruskich i polskich, zależność sieci kolejowej od ukształtowania terenu, istotne cechy (charakterystyka) sieci kolejowej na Pomorzu oraz wpływ kolei na urbanizację Pomorza i na krajobraz. Rozdział drugi poświęcony został drogom kołowym na Pomorzu. Zajął się autor przedewszystkiem stanem dróg kołowych w zależności od form terenu oraz komunikacją na tychże drogach i środkami przy pomocy których się odbywa.

Rumuńskie miasto pomników

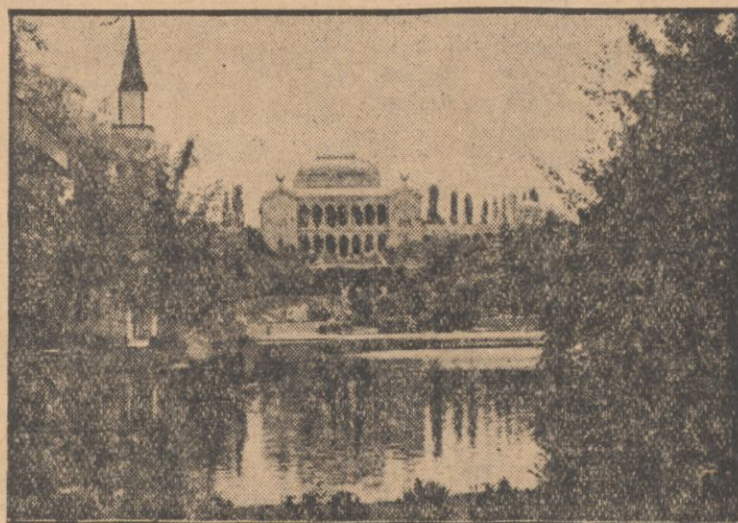
Wrażenia z przechadzki po Bukareszcie

Rumuni zwracali uwagę, że Bukareszt jest miastem bardziej międzynarodowym, niż rumuńskim. Mylą się jednak, ci którzy Bukaresztowi odmawiają cech rumuńskich — a to z tej prostej przyczyny, że stolica Rumunii jest obiektem potężnym, w którym kultura rumuńska mogła wypowiedzieć się w formach tak wielkich i doskonałych, o jakie trudno w całej Rumunii. To miasto na terenie państwa rumuńskiego jest unikatem. Jest ono zarazem benjaminkiem, na którego utrzymanie i ulepszenie składa się pod różnymi postaciami cały kraj, nie wyłączając 10 procentowej daniny, płaconej przez

zbięty i mało zabudowaną Sossea Chiselau naprawdę niema ulicy szerokiej, o możliwie regularnym przebiegu. Skutkiem tego istnieją piękne i oryginalne pałace, pozbawione szerszej perspektywy, kryją się między szeregami domów. Przechodzień wpada na nie zniechęca i najnie spodziewanej. To samo można powiedzieć o nowej dziel-

nic i również nieautentyczną starożytną twierdzą.

W pojęciu Rumunów w pięknie i przepychu jest coś groteskowego. Ludzie ci nie potrafią operować wielkością; ich prace, mimo wielkich brył, niewiele mają wspólnego z monumentalnością. To przeładowanie efektami jest wprost męczące. Bogactwo linii



Muzeum Wojska w Parku Karola

nicy pałacowej, gdzie ulice i piękne zabudowy stanowią istny labirynt.

Pomiędzy brzydki pałac królewski, jedynie nieliczne budowle reprezentacyjne, nie giną w ścisłości domów. W tem szczęśliwym położeniu są np. Pałac Teleoanelor t. j. nowoczesna centrala telefoniczna, kasyno wojskowe, położone na placu, stanowiącym skrzyżowanie ulic Calea Victoriei i Bulevardul Elizabet.

Niewątpliwie najpiękniejszy zątek Bukaresztu stanowi Park Karola ze wspaniałym widokiem na Muzeum Wojska. Parcyl Carol jest jedynym miejscem reprezentacyjnym, niepełnym nionem reprezentacją. Tu jedynie oku lubuje się swobodnie przestrzenia, tu znać swobodę twórczą w operowaniu przestrzenią. Kto patrzył z perspektywy głównej alei Parku Karola na Muzeum Militar, wybaczy temu parkowi kryjący się na uboczu nadmiar ścieżek i ścieżynek, sztucznych schodków, mosików, altanek, fingowany minaret

nadaje architekturze rumuńskiej jej swoiste piękno, potrafiło też nadać swoisty charakter budownictwu współczesnemu, które w Rumunii unika prostoty wielkich brył. Ale w takim np. ogrodzie Cismegiu, położonym w centrum miasta, przeładowanie efektami — robi nieznośne wrażenie banału. A szkoda, bo każda z osobna partja dekoracyjna Cismegiu jest godna widzenia.

Bukareszt jest miastem całkowicie nowym. Warunki się tak ułożyły, że przeszłość nie była w stanie stworzyć rzeczy trwałej. Dlatego może Bukareszt nie budzi szacunku. Widać w nim wiele ambicji, ale to wszystko, co jest, zostało wzniezione ręką dwóch, trzech najbliższych nam pokoleń. To miasto nie ma powagi i potęgi starych miast. Jest nowe i, co gorzej drapuje się w starożytność. Rumuni są w tem nieszczęśliwym położeniu, że ich przeszłości brak potęgi, brak tego, czego Rumuni najgoręcej pragną.

W tych warunkach nadużywa się przeszłości rzymskiej i okresu odrodzenia świadomości narodowej w XIX w. Kiedy się ogląda owe antyczne, a niezawsze autentyczne, zabytki świata klasycznego, trudno się oprzeć wrażeniu, że Rumuni przeżywają spóźniony sentymentalizm i pseudo-klasycyzm. Ledwie się człowiek odwróci od Rzymu, spada na niego ulewa postaci z niedalekiej przeszłości. Nic to nie szkodzi, że ulice noszą nazwiska zasłużonych Rumunów, a ich krótkie życiorysy widnieją na tablicach z nazwami ulic, ale, co gorsza, powtarza się stara historia „z czyhaniem”. Z każdego szerszego miejsca ulicy, z poza każdego niemal zakrętu ścieżki w Cismegiu, dybie na przechodnia czyjeś popiersie.

O leczeniu raka

Co pewien czas ukazują się w pismach wiadomości o sensacyjnych odkryciach, dotyczących raka. Tyle już razy pisano o przyczynach powstawania tej strasznej choroby, podawano jakoby niezawodne środki do jej zwalczania. A tymczasem jak dotąd zawrotnej wysokości nagrody, ufundowane przez Rockfeller'a, pozostają niewyplacone, dotąd jeszcze świat naukowy pomimo usilnych starań powiedzieć nie może, skąd powstaje rak i jakim sposobem można go radykalnie zwalczyć.

Co to jest rak? Jak wiemy, jest to choroba, zaliczająca się do kategorii nowotworów złośliwych. Zewnętrznie są to guzy, stale powiększające się i rozprzestrzeniające się drogami naczyni krwionośnymi i chłonnych po całym ciele ludzkim. Dla tej ostatniej właściwości określamy raka, jako nowotwór złośliwy w przeciwstawieniu do nowotworów dobrotliwych, które wprawdzie rosną i powiększają się, ale nie przenoszą się na inne miejsca. Jeżeli obejrzymy skrawek guza rakowatego pod mikroskopem, stwierdzimy że składa się on z komórek nabłonkowych. Pod wpływem jakiegoś nieznanego nam dotąd podpięty komórki nabłonkowej zaczynają się nadmiernie rozmnażać — powstaje guz. W takim nowotworze powstają również naczynia krwionośne, ale w ilości niedostatecznej, żeby móc go wystarczająco wyżywić — stąd dochodzi do obumierania tkanek, rozpadu. Guzy krwawią oddzielają się od nich cuchnące strzępy tkanek. Walkę z rakiem utrudnia podstępny, ukryty przebieg początku choroby. Brak objawów jaskrawych pozwala z łatwością na przeoczenie choroby — kiedy ją rozpoznamy, jest nieraz za późno na radykalne leczenie. Rak żołądka przebiega na początku pod postacią jakby kataru żołądka; kiedy możemy wyczuć guz przy badaniu, najczęściej już są zajęte gruczoły chłonne i na operację już za późno.

Jak dotąd najradzykalniejszym le-

czaniem raka jest w porę wykonany zabieg chirurgiczny. Wykonujemy go wyłącznie w tych wypadkach, gdzie brak przerzutów.

Po wynalezieniu promieni Rentgena, poczęto stosować je przy leczeniu nowotworów. Wyniki były zachęcające i dziś promienie Rentgena są w bardzo wielu wypadkach stosowane. Jeszcze jaskrawszy efekt daje leczenie radem. Niestety, nie zawsze możemy je stosować. Nowotwór musi być łatwo dostępny, a więc leczyć radem możemy raka skóry, gruczołu sutkowego, szyjki macicznej, języka krtań. Świeżo wydane sprawozdanie międzynarodowej komisji do spraw leczenia raka podaje cyfry dosyć pomyślne. Naogół najlepsze wyniki daje połączenie wszystkich trzech sposobów: zabieg chirurgiczny, rad, Rentgen. Nie we wszystkich wypadkach jest to możliwe — zależy to od umiejscowienia nowotworu i od stopnia rozwoju choroby. Ale i w wypadkach beznadziejnych, skazanych na fatalne zejście, można przez umiejętne stosowanie zahamować wzrost nowotworu oraz złagodzić objawy choroby. M. L.



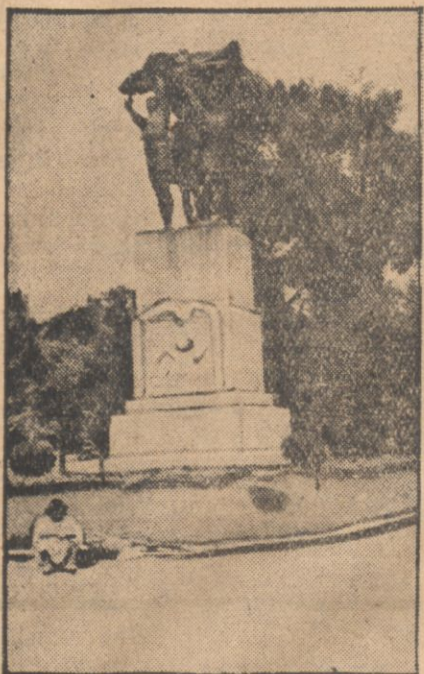
Wydanie II-e

Cena 3 zł

nieregularnie zabudowane niewielkimi piętrowymi kamienicami. Tam mieszkają ci, których się spotyka codziennie na ulicach miasta. Ludzie cisi i spokojni, jakby byli synami najdalej północy, ubrani albo bardzo ubogo, albo z przesadną i hałaśliwą elegancją.

Ludzie ci żyją na ulicy. Zgodnie z rumuńską potrzebą reprezentacji prezentują wszystko, co mają do pokazania, a że cierpi na tem zaopatrzenie ogniska domowego, kwitnie więc życie kawiarniano - restauracyjne. Wieczorem tłumy ludzi zalegają przy stolikach najróżnorodniejszych autoramentów lokale, gęsto obsiadają stoliki wystawione wprost na chodniku. A jeżeli ktoś nie ma pieniędzy na knajpe, jeżeli dniem nie może posilić się przy stoliku, stojącym przed byle sklepem gastronomicznym, to dostaje za leja dwa głęby kukurydzy, ugotowanej w stojącym na ulicy samowarze, albo upieczonej na ruszcie przez stojącego na rogu handlarza.

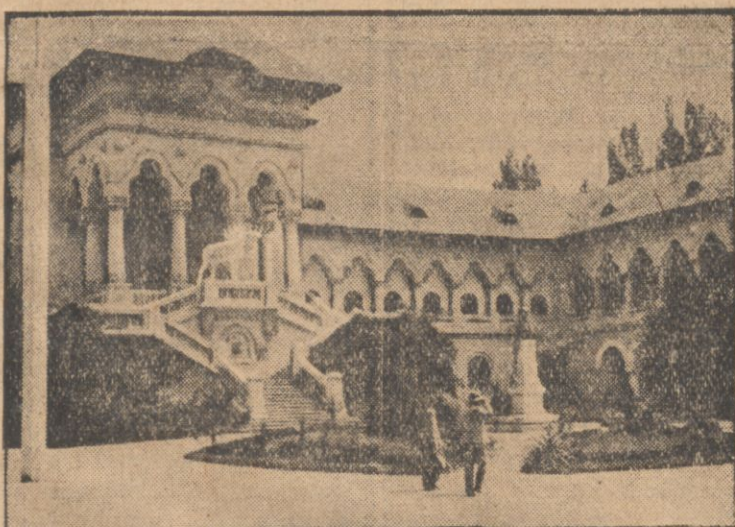
TURYSTA.



Jeden z pomników w Bukareszcie „Monumental Victoriei”

wszystkie gminy na terenie Rumunii z ich budżetów.

Potrzeba przepychu i reprezentacji, głęboko właściwa każdemu Rumunowi, znalazła wybitny wyraz w obliczu Bukaresztu. W śródmieściu co krok czai się coś reprezentacyjnego. I to dosłownie czai się, ulice Bukaresztu są bowiem wąskie i nieregularne. Mam wrażenie, że bodaj poza Bulwarem El-



Muzeum Łowiectwa w Bukareszcie

Kłopoty z kalendarzem

Kilka dni temu telegramy doniosły o rozruchach w Chinach, wynikłych na tle zatargu władz z ludnością o kalendarz. Dzisiejszy rząd chiński przeprowadził zakaz używania dotychczasowego, tradycyjnego kalendarza księżycowego i wprowadził jako obowiązujący kalendarz gregoriański, używany dziś przez ludność całego prawie świata. Ale Chińczycy są narodem do tradycji przywiązanym, więc wprowadzenie nowego kalendarza nie idzie gładko, ludność wciąż poszukuje na rynku dawnych kalendarzy księżycowych. Zakazano tedy ich druku, ale wydawcy znaleźli i na to wybieg, mianowicie przenieśli drukarnie na terytorja koncesyj zagranicznych, istniejących w niektórych portach chińskich, gdzie policja chińska nie ma prawa wkraczania i stamtąd przemycali zakazane kalendarze do wnętrza kraju. Obecnie władze chińskie na mocy specjalnej umowy z zarządami koncesyj cudzoziemskich w Szanghaju urządziły najazd na zainstalowane tam drukarnie, skonfiskowały setki tysięcy gotowych kalendarzy i drukarnie opieczętowały; właściciele wspierani przez publiczność chińską stawili opór, tak iż dochodziło do poważnych rozruchów i zamieszek ulicznych. Ostatecznie jednak policja zwyciężyła i aż do znalezienia nowego bezpiecznego terytorjum, druk kalendarzy księżycowych został wstrzymany i reforma jest w dalszym ciągu wdrażana.

Widać z tego, że Chińczycy są jednak silnie przywiązani do swych

zwyczajów, niż np. Rosjanie. Bolszewicy wprowadzili kalendarz gregoriański zamiast juliańskiego bez żadnych trudności. Reforma ta na Ukrainie nastąpiła po zajęciu Kijowa przez bolszewików w końcu stycznia 1918 roku i wywołała tylko ten protest, że przez przeskoczenie 13 dni zgubiło się święto Matki Boskiej, przypadające w dniu 2 lutego; gdy władze zgodziły się na uznanie innego dnia za święteczny, zamiast zgubionego 2-go lutego, protesty umilkły. Cerkiew prawosławna próbowała się czas jakiś trzymać dawnego kalendarza, ale jak cały przebieg rewolucji wykazała, cerkiew nie miała żadnego wpływu na ludność.

Coprawda różnica między kalendarzem gregoriańskim a juliańskim jest znacznie mniejsza, niż między temi dwoma kalendarzami „słonecznymi” a księżycowym. Kalendarz księżycowy, czyli rachuba czasu, oparta na następstwie faz księżyca, jest wcześniejszy, niż kalendarz, oparte na ruchu słońca, a raczej ziemi koło słońca. Fazy księżyca są zjawiskiem tak uderzającym i łatwym do obserwowania, że z natury rzeczy posłużyły do liczenia większych okresów czasu przedziej, niż zmiana pór roku, których dokładne oznaczenie wymaga już większego zapasu obserwacji położenia słońca na niebie. Stąd wszystkie kalendarze zaczęły się od księżycowych, od ustanowienia okresu czasu, w którym księżyc po przejściu przez wszystkie fazy, wraca znów do postaci pierwotnej. Okres ten, miesiąc, stał się na-

wet niekiedy nazwą samego księżyca.

Ustalenie długości miesiąca, t. j. okresu czasu, jaki upływa między jednymi narodzinami księżyca a następnymi, czyli między jednym nowiem, a drugim, nie przedstawiało wielkich trudności i w bardzo zamierzchołej starożytności obliczono już ten czas na 29 i pół dnia. Ponieważ jednak trzeba w kalendarzu przecięć liczyć na całe dni, więc żeby początek każdego miesiąca utrzymać mniej więcej w zgodzie z przypadaniem kolejnego nowiu księżyca, liczone miesiące kolejno po 29 i po 30 dni. Takie miesiące księżycowe stanowiły podstawę pierwotnej chronologii. Później zjawilo się pojęcie roku, jako okresu czasu w którym okresy zimne i gorące, suche i deszczowe po odbyciu swego cyklu wracają znów w tym samym porządku. Zauważono, że okres tych zmian pór roku trwa mniej więcej 12 miesięcy księżycowych, ale niestety właśnie tylko mniej więcej. Dokładnie jeden rok nie da się wyrazić w jakiejś całej liczbie miesięcy księżycowych i rezultat jest ten, że jeżeli wziąć jeden rok za 12 miesięcy księżycowych, to rok taki będzie znacznie krótszy od rzeczywistego trwania obrotu ziemi naokoło słońca i wskutek tego miesiące będą wdrówać w porach roku: ten sam miesiąc, który jednego roku był wiosennym, po paru latach wypadnie wtedy, kiedy na świecie jeszcze trwa zima.

Liczenie tedy na miesiące księżycowe i lata słoneczne prowadzi do wielkich nieporozumień. wskutek niewspółmierności tych okresów czasu między sobą. Trzeba liczyć tylko na miesiące, albo tylko na lata, lub wreszcie zna-

leż jakiś kompromis między nimi. Taki właśnie kompromis znalazł atenczyk Meton w 432 roku przed Chrystusem. Wylczył on, że 235 miesięcy księżycowych odpowiada prawie dokładnie 19 latom słonecznym i ustalił, że do zaprowadzenia zgodności między księżycem i słońcem wystarczy w okresie 19 lat ustanowić 12 lat po 12 miesięcy i 7 po 13 miesięcy. Taki cykl obowiązywał w chronologii greckiej, a jako pamiętkę po niej mamy jeszcze drukowaną niekiedy w naszych kalendarzach „liczbę złotych”, oznaczającą jakie miejsce zajmuje bieżący rok w cyklu Metona. Nazywano ją złotą, gdyż była zawsze wypisana złotemi głoskami na marmurowej tablicy na placu publicznym w Atenach.

W dalszym rozwoju kalendarza narody zachodnie porzuciły całkowicie rachubę księżycową i przeszły na słoneczną. Nasz dzisiejszy kalendarz nic wspólnego z ruchem księżyca nie ma. Natomiast na wschodzie, wśród Żydów, Mahometan, Chińczyków, utrzymał się kalendarz księżycowy. Nie należy sądzić, że wynikało to z braku wiadomości astronomicznych. Arabowie byli bardzo dobrymi znawcami nieba, dotychczas używamy nazw gwiazd, nadanych im przez Arabów. O astronomicznej sprawności Chińczyków świadczy legenda o srogim losie dwóch astronomów nadwornych zwanych się Hi i Ho, których cesarz skazał na ścięcie za to, że zapomnieli przepowiedzieć zaćmienie słońca, tak iż wśród nieuprzedzonego na czas spólstwa wynikły niepokoje. Utrzymanie kalendarza księżycowego należy przypisać raczej względom obrzędo-

wym religijnym i tem też zapewne tłumaczy się opór, jaki stawia ludność Chin, wprowadzeniu nowego, słonecznego kalendarza.

O tę ścisłą łączność kalendarza z obchodami świąt rozbiły się wszystkie próby reformy niesłychanie niewygodnego kalendarza księżycowego, używanego przez ludź mahometańskie. Miesiąc u nich zaczyna się na nowiu i początek nowego miesiąca musi być ogłoszony po uwierzytelnionem zaobserwowaniu tej fazy księżyca. Czasem jednak w różnych miejscach obserwacje bywają różne albo z powodu zamurzenia niemożliwe, więc też początek miesiąca wypadła różnie, co miało wielkie niedogodności, gdyż różnie wypadła np. początek postu Ramadan, albo zakończenie uroczystości pielgrzymich w Meccie. Zaradzono temu ostatnio za pomocą... radja. Początek miesiąca ogłasza się sygnałem radiowym z centralnej świątyni. To jedynie ustępstwo kalendarza mahometańskiego na rzecz postępu.

Interesujemy się dziś Abisynją, podajemy więc przy sposobności, że używany jest tam kalendarz koptyjski, liczący lata od ery t. zw. Dioklecjana, czyli Męczenników, mającej początek w r. 284 naszej ery. W Abisynji jest więc teraz rok 1652 (zaczął się 11 września). Dzieli rok na 12 miesięcy po 30 dni każdy dodają przez trzy data po 5 dni a w czwartym roku 6 dni uzupełniających, tak, że ogólna długość roku jest taka sama, jak w kalendarzu juliańskim, czyli t. zw. starego stylu.

ARCTURUS.

Rola rękawów w tegorocznej modzie

(ZO) Kapryśna moda niezawzię faworyzuje te same motywy, lecz uwagę swoją poświęca coraz to innym szczegółom naszego ubrania. Raz uwaga ta zwrócona jest na spódnice, kiedy indziej na stanik, to znów na pasek, czy wreszcie na podniesienie lub opuszczenie linii wcięcia, co stale wywołuje ostre spory, linia ta bowiem decyduje o wyglądzie całej sylwetki.

Teraz zapanował nowy prąd. Moda i jej twórcy zajmują się przede wszystkim krojem rękawów i w tej dziedzinie roztaczana jest niesłychanie bujna fantazja, oraz rozmaitość pomysłów i fasonów, nadająca sukniom żywy i zupełnie odrębny wyraz.

Oryginalność uderzająca w kroju rękawów dotyczy zarówno płaszczy jak kostiumów i sukien. Byłybyśmy w błę-

mitnych noszone są przejrzyste rękawy z gazy albo tiulu. Są one wzdłuż przymarszczone, jak to widzimy na drugim rysunku u dołu.

Wpływ epoki renesansowej ujawnia się w sposobie zrobienia następnych rękawów z materiału w jaskrawym kolorze, bogato haftowanych (przedostatni model).

Nie można też pominąć bardzo nowoczesnych rękawów składających się z trzech kondygnacji falban i odpowiednich dla osób smukłych i wysokich.

Wrobione w stanik rękawy raglanowe spotyka się bardzo często, nieco „workowate” rozszerzenie u dołu nadaje im oryginalną i nowoczesną nutę.

Szerokie a przy ręce mocno zebrane rękawy przyozdobia efektownie guziki z dużych sztrasów. Odpowiednie są oczywiście tylko do strojnej sukni wizytowej.

Na ostatnim rysunku wreszcie mamy estetyczną i malowniczą formę rękawów z ciemnego materiału podszytych jedwabiem w tonie pastelowym.

Sredniowieczne motywy są teraz często spotykane a rękawy marszczone o

podwójnych bufach cieszą się dużym powodzeniem.

Pomysłowe i fantazyjne są następne rękawy przybrane aplikacją w formie wydłużonych listwi.

Na pierwszym rysunku trzeciego rzędu mamy rękawy sute i szerokie u dołu, a przylegające do ramion u góry.

Do sukien jedwabnych a nawet aksa-

mitnych noszone są przejrzyste rękawy z gazy albo tiulu. Są one wzdłuż przymarszczone, jak to widzimy na drugim rysunku u dołu.

Wpływ epoki renesansowej ujawnia się w sposobie zrobienia następnych rękawów z materiału w jaskrawym kolorze, bogato haftowanych (przedostatni model).

Nie można też pominąć bardzo nowoczesnych rękawów składających się z trzech kondygnacji falban i odpowiednich dla osób smukłych i wysokich.

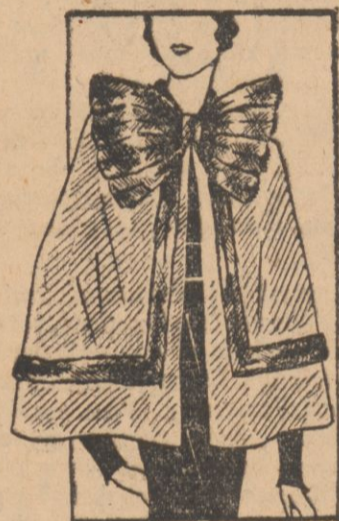
Wrobione w stanik rękawy raglanowe spotyka się bardzo często, nieco „workowate” rozszerzenie u dołu nadaje im oryginalną i nowoczesną nutę.

Szerokie a przy ręce mocno zebrane rękawy przyozdobia efektownie guziki z dużych sztrasów. Odpowiednie są oczywiście tylko do strojnej sukni wizytowej.

Na ostatnim rysunku wreszcie mamy estetyczną i malowniczą formę rękawów z ciemnego materiału podszytych jedwabiem w tonie pastelowym.

PELERYNA NA ZIMNE DNI

Trudno się dziwić, że peleryna która w ostatnich czasach zajęła tak dużo miejsca w modzie nie chce zrezygnować ze swej



popularności i utrzymuje się dalej mimo nadejścia pory jesiennej. Nie stanowi ona już jednak kompletu z suknią czy kostiumem, lecz staje się ubraniem zupełnie niezależnym.

Taką pelerynę, którą można nosić do każdej niemal sukni, widzimy na rysunku. Jest ona zrobiona z miękkiego i ciepłego materiału w kolorze piaskowym, obramowana futrem i przybrana dużą futrzaną kokardą będącą zakończeniem wąskiego kołnierza w formie listewki. Tego rodzaju pelerynę można nosić zarówno do sukni czarnej jak w modnym ciemnym kolorze. Jest ona elegancka i bynajmniej nie szablonowa.

NASZYJNIKI

Z nastaniem sezonu ciemnych sukien wełnianych zaczynają być coraz więcej noszone metalowe naszyjniki, bardzo ładnie od ciemnego materiału odbijające. Naszyjniki takie są często pięknie emal-



jowane i mają wygląd prawdziwie artystyczny. Kiedy indziej znowu naszyjnik taki wysadzany jest barwnymi kamieniami, jak to widzimy na naszym rysunku. Jest on zrobiony z niklu, a wykładany niebieskimi turkusami.

Na środkowym szkicu mamy najmłodniejszy w tej chwili naszyjnik emalowany, wreszcie naszyjnik zrobiony w połowie z drzewa, w połowie zaś z niklu albo innego złoconego metalu.

Odbieramy kapelusze
MIRONKOWSKI
PL. 3 KRZYŻY 18.
MARSZAŁKOWSKA 92.

Na południowym stoku Tatr

Większość obszaru zajętego przez Tatry należy, jak wiadomo, do Czechosłowacji. Tatry polskie, jak mówi głos powszechny są piękniejsze, lecz Czechi mają południowe stoki Tatr, co ze względów klimatycznych daje całemu szereg korzyści, oraz stwarza doskonałe warunki dla budowy uzdrowisk i turystyki.

To też — jak się to dawniej mówiło — po węgierskiej stronie powstały stacje klimatyczne i osiedla dla szukających odpoczynku w górach na całej linii od Tatrztańskiej Łomnicy do jeziora Szczyrbskiego a wśród nich najstarsze i najrozleglejsze Smokowice (węgierski Szecekl), najpiękniej i najwyżej (1,300 m.) położone jezioro Szczyrbskie. Ponieważ zaś łączy te miejscowości za stacją kolejową na linii Bohumin-Koszyce, Poprad-Velka kolejką elektryczną, a jezioro Szczyrbskie ze stacją tejże linii — Szczyrbą — kolejką zębata, oraz państwowe linie samochodowe, więc dostęp wszędzie jest wygodny i łatwy. Letnicy i turyści zamieszkujący wymienione powyżej miejscowości, mają ku północy widok na szczyty tatrzańskie, ku południowi zaś na dolinę Wagu i Popradu, oraz na Małe Tatry, posiadają dalej wielką łatwość dostępu do doliny tatrzańskiej z jej przepięknymi jeziorami i do najważniejszych szczytów. Z nad jeziora Szczyrbskiego jest się w cztery godziny na Rysach, a w sześć godzin nad Morskim Okiem.

Gdy Chałubiński „odkrył” Tatry, to znalazł nie tylko piękno przyrody górskiej, lecz także lud te góry zamieszkujący. Stworzył ośrodek tatrzański w Zakopanem nie tyle dla jego położenia w dolinie podgórskiej i dla bliskości gór, lecz dlatego, że była to stolica góralska, że w osiedlu tym zachował się obyczaj, mowa i strój góralski, że był to zachowany cały dawny świat, pełen uroku i pocuającej tradycji: Dziś traci Zakopane te wszystkie właściwości piękne i pociągające, zamienia się w miasteczko (choć wypełniają je obywatel polscy) miasteczko, aż nazbyt — niestety — podobne do miasteczek przedwojennych Galicji i Kongresówki, w którym prawdziwi miłośnicy gór i ich mieszkańców czują się coraz bardziej nieswojo.

Na południowym stoku Tatr nie widać i nie czuć ludności miejscowej, by się z nią spotkać trzeba zejść niżej na Orawę, Sniż oraz do miast i wsi słowackich. Zato ma się tutaj bliskość i bezpośredni dostęp do gór, oraz przecudne powietrze na wysokości 1,000 do 1,500 metrów, oraz całodzienne słońce, które nawet teraz — w połowie października — pozwala chodzić i siedzieć w letnim ubraniu.

Układ zawarty między Polską a Czechosłowacją w r. 1925 pozwala członkom Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego i przechodzić i przejeżdżać granicę bez paszportu, za okazaniem legitymacji P. T. T. na całej przestrzeni od Muszyny do Zembrzydowic i wędrować w granicach pasa turystycznego, ciągnącego się do linii kolejowej Bohumin — Koszyce na przestrzeni od Cieszyna do Poprad — Velka.

Piękno przyrody jest tu niezwykle, bez przesady należą południowe stoki Tatr do najpiękniejszych miejsc w Europie. Siedzę godzinami całymi w te pogodnie ciepłe dni październikowe na południowym brzegu jeziora Szczyrbskiego i nie mogę oczu oderwać od mieniącej się wszystkimi barwami wody jeziora i od spiętrzonych nad nim szczytów — od Krywania na zachodzie aż ku Garkuchowi, który widzę na wschodzie. A gdy spojrzę na południe widzę poprzez niebieskawą mgłę dolinę Wagu, a za nią pasmo małych Tatr, w świetle południowego słońca.

Poza tem wszakże, co daje przyroda znajduje tu każdy wiele rzeczy ciekawych i pouczających. Zainteresuje tu niejedno miłośnika przeszłości i badacza obyczajów ludzkich. Orawa, Spiż i Słowaczyna mają wszak starą tradycję i ciekawe życie współczesne. Uwydatniła się i utrwaliła ich przeszłość w zabytkach budownictwa i sztuk plastycznych, w mowie, stroju i obyczajach ludności. W kościołach i zamkach miast spiskich i słowackich kryją się skarby prawdziwe, godne poznania i podziwu...

Trzeba zaś stwierdzić — niestety — że rzeczy te, aczkolwiek tak bliskie i łatwo dostępne, bo będące tuż na pograniczu Polski, są mało znane Polakom.

VIATOR.

Nad jeziorem Szczyrbskim
w październiku r. 1935

Pochodzenie nazwy Kuźnicy na Helu

Do bogatszych miejscowości półwyspu Helskiego należy ośrodek rybacki i kąpielisko Kuźnica. Miejscowość zajmuje obszar 244 ha. Nazwa kąpieliska przez Kaszubów od wieków wymawiana jest Kuśnice. Niemcy nazywali tę osadę Kussfeld, to zn. „skrawek ziemi, na którym fala z zatoki całuje się (styka) z falą wielkiego morza (nb. Kuźnica położona jest na najwyższym pasie półwyspu). Podręcznik polski wyjaśnia, że nazwa pochodzi od kuźni królewskich, które znajdowały się tutaj w dawnych czasach, gdy na wschód od Kuźnicy istniały szaniec Kazmierzowa, zbudowane jako czołówka ochronna portu wojennego w Pucku za czasów Władysława IV. Wyjaśnienie to nieoparte żadnym dowodem nie może trafić do przekonania. Postaramy się więc oprócz na etymologii: Kaszubi wymawiają tę nazwę, jako Kuśnice, Kysnice. Odczuwa się w niej jako pierwiastek: kus-kęs (np. chleba), kus-nicek — kawałek, paseczek np. ładu. Nazwa tedy winna brzmieć „Kuśnice” i wyjaśnia się w znaczeniu osada, leżąca na największym skrawku ziemi Helu. Kaszubi bowiem używają słowa kusniczek w tym sensie. Kuźnica, jako osada rybacka pojawia się na widowni historycznej równocześnie z drugą osadą Chałupy w r. 1660 i dziś rozciąga się, jako piękne kąpielisko nadmorskie.

Św. Frumencjusz — Apostoł Abisynji

Dziennik paryski „La Croix” poświęca dłuższy artykuł pierwszemu apostołowi dzisiejszej Abisynji, a dawniejszej Etoppii, podając ciekawe szczegóły, dotyczące tych czasów, kiedy w IV wieku przybył do Aksum św. Frumencjusz, syn kupca z Tyru. Uniknąwszy szczęśliwie śmierci podczas masowej rzezi chrześcijan w pewnym porcie etjopskim, dostał się Frumencjusz na dwór króla do Aksum, gdzie w niedługim czasie dostąpił wielkich zaszczytów, został mianowany wychowawcą głównym, archiwistą królewskim, skarbnikiem i t. d. Matka nieletniego króla tak dalece poczuła zaufanie do niego, że zaproponowała mu czynny udział w rządach państwem.

Podczas krótkiego pobytu w Aleksandrii w r. 345 Frumencjusz udał się do przebywającego w tem mieście św. Atanazego i przedstawił mu znakomite możliwości rozwoju dla wiary chrześcijańskiej w Etoppii, gdzie podczas stosunkowo niedługiego swego przebywania bardzo wiele uczynić zdołał dla Kościoła, zapewniając licznym kupcom bizantyjskim i rzymskim, odwiedzającym Etopię, możność swobodnego praktykowania swej wiary, a nawet stawiając kaplice chrześcijańskie.

Św. Atanazy wyswięcił niebawem

Frumencjusza na pierwszego biskupa Etoppii, po uprzednim udzieleniu mu odpowiednich nauk teologicznych i udzieleniu święceń kapłańskich. Po powrocie biskupa Frumencjusza do Etoppii zostali przezeń nawróceni dwaj królowie Aizanas i Saizanas, dwaj bracia. Wraz z obydwooma monarchami przyjęli wiarę chrześcijańską wszyscy członkowie rodziny królewskiej, a także dwór i ludność najbliższych okolic. Niedługo jednak cieszył się św. Frumencjusz spokojem, bowiem poczęli bródzić nasłani przez cesarza Konstancjusza II z Bizancjum arjanie. Cesarz ten, który kierował się głównie motywami natury politycznej, wystosował nawet do króla Aizanas i Saizanas pismo, w którym oskarżył Frumencjusza o knowania antypaństwowe. Wystąpienie cesarza Konstancjusza II nie miało żadnego skutku i biskup Frumencjusz nadal cieszył się zaufaniem monarchów etjopskich aż do swej śmierci, która nastąpiła w r. 380. Przypuszczalnie św. Frumencjusz zmarł w mieście Aksum, w 70-tym roku życia.

W odległości kilku kilometrów od Aksum została zbudowana ku jego czci świątynia. Miejscowość nazwano jego imieniem Fremona. Dzień św. Frumencjusza obchodzą Kościół katolicki w dniu 27 października.

Aksum, święte miasto Abisynczyków

Z kilku względów Aksum uznane jest za miasto o niezwykle znaczeniu i szczególnej wymagającej troski o jak najdalej idącą nietykalność. Przede wszystkim jest to dla Abisynczyków miasto święte. Tu w cieniu starożytnych obelisków, specjalną miastu nadających cechę, przechowywana jest największa świętość Abisynczyków — legendarna Arka Przymierza, którą z Jerozolimy miał przywieźć syn Mechedy, zwanej królową Saby. Tu od niepomnianych czasów koronowani byli, z wyjątkiem Haile Selassie, wszyscy królowie abisynscy i tu po śmierci grzebani. Nadto Aksum jest miastem bardzo starym, które słusznie Etoppię zwą matką miast abisynskich. Już Herodot (V w. przed Chr.) wspomina, że paręset tysięcy wojowników egipskich, niezadowolonych z przywilejów udzielonych przez Faraona najemnym żołnierzom, opuściło Egipt udając się do Axumii. Śladem zresztą dawnych ścisłych stosunków ze starożytnym Egiptem są wspomniane obeliski. Są to olbrzymie kilkunastometrowe monolity tem różniące się od obelisków egipskich, że są prostokątne nie kwadratowe i nie posiadają napisów. Największy z tych obelisków, dziś już obalony, ma 33 m. wysokości przy podstawie 3x2 i pół m., inne, stojące jeszcze w liczbie około setki, sięgają do 20 metrów wysokości.

Oprócz tych obelisków Aksum posiada inne dowody swej starożytności. Na każdym prawie kroku spotyka się fundamenty wspaniałych niegdyś pałaców i jakichś wielkich gmachów. Najdawniejszym z budynków do dziś istniejących zdaje się być koptyjska świątynia pod wezwaniem Najświętszej Marii. Wzniesiona ona została około r. 1500 przez jezuitów na gruzach pierwotnej świątyni chrześcijańskiej, zbudowanej prawdopodobnie w III w. naszej ery, kiedy Aksum było stolicą i głównym ośrodkiem chrześcijaństwa na ziemiach na Wschód od Egiptu ku morzu Czerwonemu. Obecnie świątynia ta jest pierwszą wśród świątyń abisynskich, tu bowiem przechowywana jest wspomniana już Arka Przymierza pod strażą kapłanów, bezpośrednich jakoby następców tych, którym straż nad tą świętością powierzono za czasów Salomona. Co roku, w grudniu, ze wszystkich stron Abisynji dążą do Aksum niezliczone tłumy pielgrzymów, wtedy bowiem po ulicach miasta zaśnanych dywanami, odbywa się procesja z Arks. Szczególnie licznie przybývają wtedy do Aksum tředowaci, którzy wierzą, że widok Arki zdołen jest ich uzdrowić. Aksum posiada od niepomnianych czasów przywilej, że ktokolwiek, niewolnik, przestępca czy człowiek wolny, skrył się w jego bramy, był nietykalny i nawet król nie mógł przeciw niemu występować.

„Znani przyjaciele Żydów”... Wybory w Kaliskiem

Wielki w Kaliskiem prawie nie głosowa-
ła. Nie licząc głosów nieważnych, głoso-
wało w Kaliskiem 2 — 5 proc. ludności
uprawnionej.

W „wyborach” decydowały głosy Ży-
dów, urzędnicy bowiem przeważnie źle
głosowali, pisząc bardzo niepoehlebne
dla sanacji elaboraty, które miast głosu
wskazywały do kopert.

To też kandydat tutejszy p. Feliks
Karsnicki, który nie posłuchał p. Sławka
i rozwinął szeroką agitację, rozpoczął

Żydów, aby głosowali „na znanych libe-
ralów i przyjaciół Żydów” (t. j. generała
Składkowskiego i Feliksa Karsnickiego).

Nadmienić należy, że p. Karsnicki jest
prezesem tutejszego Zw. ziemian i preze-

mianin, zabiegać o głosy żydowskie.

Pan Karsnicki pochodzi ze starej zie-
miańskiej rodziny. Odziedziczył po ojcu
(który własną pracą doszedł do dużego
majątku) śliczny z górą 40-to włokowy



sem Federacji, a ongiś był komendantem
straży ogniowej w Kaliszu. Mimo to prze-
widywał, że na wyborców Polaków zu-
pełnie liczyć nie może, a chcąc zostać po-
sem nie wstydzil się, jako Polak i zie-

majątek stanowiący przedmieście Kali-
sza).

A po Kaliszu mówią, że w majątku już
nie p. Karsnicki jest panem, a Żyd Seid,
od którego woli wszystko zależy.



swoje występy od wiecu żydowskiego,
zwolanego przez żyd. zjedn. komitet wy-
borczy. Przebieg tego wiecu nie był jed-
nak zbyt fortunny dla kandydata: musiał
on bowiem uciekać bocznymi schodami.



„Znani liberali i przyjaciele Żydów”...

spowodu postawy garstki Polaków jaka
się na nim znalazła.

Na wiecu rozdawano ulotki żydowskie
z podobizną p. Karsnickiego. Na ulotce
widnieje u dołu napis tej treści: „Odezwa
wyborcza żyd. komit. wyborcz. dla po-
pierania kandydatury pp. generała Skład-
kowskiego i prez. Feliksa Karsnickie-
go”.

A potem cały Kalisz był zaklepany a-
fiszami i odezwami w języku polskim i
żydowskim. Apelowano do wyborców

KOŁOMYJA

Samobójstwo wójta. — Od dłuższego
czasu krążyły w Śniatynie pogłoski, że w
gminie zbiorowej Wołczowce, zarząd
gminy systematycznie dopuszcza się nad-
użyć pieniężnych. Niespodziewanie zje-
chała do gminy Wołczowce komisja lu-
stracyjna z ramienia wydziału powiatow-
wego w Śniatynie i zażądała od wójta za-
wodowego Edwarda Saranieckiego, który
niedawno objął urządowanie, wydania
ksiąg gminnych. Równocześnie komisja
przeprowadziła skontrum kasy. W mię-
dzy czasie wójt Saraniecki przeprosił na
ohwilę komisję, poczem udał się do pry-
watnego mieszkania, które znajduje się
w sąsiedztwie biura urzędu gminnego i
tam wystrzelił z karabinu w głowę po-
zabwił się życia. Na miejsce przybyła
komisja sądowo - lekarska.

Nie ulega wątpliwości, że desperacki
krok wójta spowodowany został obawą
przed odpowiedzialnością. — Samobój-
stwo wójta wywołało w kołach urzędni-
czych powiatu bardzo przykre wrażenie.

LIPNO

Potajemny ubój. — Żydzi na dużą ska-
łę prowadzą potajemny ubój zwierząt o-
raz sprowadzają do Lipna mięso niebada-
ne, zakupione w okolicy.

Ludność nieświadoma korzysta
ekwapiwliwie z okazji zakupu taniego mię-
sa. Nie zdaje ona sobie sprawy z niebez-
pieczeństwa, zagrażającego zdrowiu spo-
wodu spożycia mięsa nieostemplowanego.

Ilość tych nieuczciwych masarzy jest
dość wielka. Podkopują oni byt warsztat-
ów legalnych, które nie mogą takiej kon-
kurencji wytrzymać. Nic też dziwnego że
rzemieślnicy, prowadzący swoje placów-
ki w oparciu o zasady uczciwe, wiada
marną vegetację z dnia na dzień.

**Zgon drugiej ofiary tragedji małżeń-
skiej.** — Nad ranem zmarła w szpitalu
Irma Fechnerowa, postrzelona ciężko
przez męża, który następnie sam pozab-
wił się życia. Wśród licznych pogłosek
na temat przyczyn zamachu morderczego
i samobójczego w domu Fechnerów ut-
rzymuje się ta iż Fechner dokonał o-
wych zamachów na tle obawy przed na-
stępstwami z powodu popełnionego
sprzeniewierzenia.

Z CAŁEGO KRAJU

Trzeba koniecznie, aby czynnik miej-
skie bliżej zainteresowały się sprawą po-
tajemnego uboju. Winni i tego przestęp-
stwa należy pociągać do odpowiedzial-
ności sądowej, a napewno doprowadzić
się do likwidacji tej plagi.

Niestety, jako do tego czasu, władze
miejskie nie wykazują szczególniejszego
zainteresowania w sprawie potajemnego
zabicia się takimi właśnie bojączkami
szekielowego ogółu. A może jednak należa-
łoby w tym kierunku zwrócić większą u-
wagę ojców miasta?

ŁÓDŹ

Poświęcenie nowych organów. — W
dniu 20 b. m. J. E. ks. biskup Włodzi-
mierz Jasiński dokonał poświęcenia ro-
wych organów w kaplicy domu Księż-
y Salezjanów. Arcypasterza powitał dyrek-
tor zakładu, ks. dr. Balawajder, zagna-
czając, iż organy firmy Krukowskiego z
Piotrkowa Trybunalskiego wzniesione
zostały z ofiar wiernych, którzy obecni
są przy tej uroczystości. Po poświęceniu
Jego Eksceleńcja w podniosłych słowach,
wygłoszonych z ambony, wyjaśnił ko-
ścielnie i społecznie znaczenie muzyki li-
turgicznej, poczem przedstawił historię
rozwoju muzyki a później gry organowej
w nabożeństwie, przytaczając wyjątki Pi-
sma św. Starego i Nowego Testamentu,
gdzie ten rozwój jest wyraźnie wskazy-
wany i uwypuklony. Po koncercie chórowo-
organowym zakończyła się ta podniosła
uroczystość. Podczas odjazdu Ks. Bisku-
pa młodzież zakładu wyraziła swą
wdzięczność grą orkiestrową i okrzykiem
„Niech żyje Pasterz”. Okrzyk ten podej-
mowały tysiączne rzesze zajmujące plac i
ulicę.

OPOCZNO

**Zawieszenie działalności straży pożar-
nej.** Starosta pow. opoczyńskiego zawie-
sził działalność ochotniczej straży ogni-
wej w Cieblowicach, motywując, że:
„działalność stowarzyszenia wykracza
przeciw ustalonym dla stowarzyszeń za-
kresowi i sposobom działania.

W szczególności stowarzyszenie roz-
wijają działalność polityczną, organizu-
jąc zebrania polityczne w remizie stra-
żackiej w wyraźnym celu podburzania
ludności przeciw władzom państwowym
i samorządowym oraz rozśiewania nie-
prawdziwych pogłosek, przez co stwa-
rzenie stało się czynnikiem, narusza-
jącym porządek prawny oraz spokój i
bezpieczeństwo publiczne”.

Przewinięcie polegało na tem, że
straż ochotnicza udzieliła swej salki na
jedno posiedzenie członków Stronnictwa
Narodowego...

POZNAŃ

Ks. Narcyz Putz. — W bieżącym mie-
siącu ks. Narcyz Putz, proboszcz parafii
św. Wojciecha obchodził dziesięciolecie
owocnej pracy na tej ważnej placówce
duszpasterstwa wielkomińskiego. Przed
objęciem obecnego stanowiska ks. prob.
Putz w ciągu 24 lat pracował na różnych
placówkach w archidiecezjach gnieźnień-
skiej i poznańskiej, zyskując sobie zasłu-
żoną opinię szermierza sprawy pol-
skiej i opiekuna wychodźców naszych w
Niemczech, zwłaszcza w Saksonji. Znana
jest także jego niestrudzona gorliwość w
zakresie budownictwa kościelnego: ko-
ścioły w Winiarach, na Sołacz i w Nara-
mowicach jemu w wielkiej mierze zaw-
dzięczają swoje powstanie. W uznaniu
zasług J. Em. kardynał Prymas Hlond w

Nauczyciele żydowscy wracają do szkół polskich

W Stawiskach w powiecie łomżyńskim
w roku ubiegłym inspektorat szkolny
łomżyński wydał zarządzenie, na mocy
którego nauczyciele - Żydzi przestali uc-
zyć dzieci polskie i katolickie. Zarzą-
dzenie to wywołało u rodziców i
dzieci żywe zadowolenie. Tymczasem w
nowym roku szkolnym w tej szkole zno-
wu pomieszczono dzieci żydowskie z pol-
skimi i powierzono dwom nauczyciel-
kom Żydówkom nauczanie także dzieci
polskich.

W Grajewie, gdzie w roku ubiegłym
wybuchł strajk dzieci i inspektor szkol-
ny łomżyński obiecał rodzicom wycofa-
nie nauczycieli żydowskich ze szkół ka-
tolickich, w roku bieżącym uczyć nadal
trzy nauczycielki — Żydówki.

W Kolnie, mimo kilkakrotnych pety-
cyj rodziców katolickich o zastąpienie
nauczycieli żydowskich przez chrześ-
cijańskich, inspektorat łomżyński dotąd
tych żądań nie spełnił.

W Zarembach Kościelnych i w tym
roku naucza nauczycielka Żydówka.
Sprawa nauczycieli - Żydów jest w tych
miejscowościach stałym zarzewiem gory-
czy u rodziców i dzieci. Wyższe władze
szkolne powinny ją wreszcie załatwić w
myśl żądań rodziców i wymagań katolic-
kiego wychowania. Nie pomogą żadne ul-
gi materialne dla ludności, jeśli się nie u-
sunie tego stałego moralnego podrażnie-
nia, sięgającego do dusz naszego ludu
głębiej niż kwestja chleba. (KAP).

Falszywe banknoty francuskie

W czerwcu b.r. na czarnej giełdzie w So-
snowcu zatrzymano fałszywy banknot
500-frankowy, który następnie dostał się
w ręce policji. Wkrótce potem Bank Han-
dlowy w Katowicach otrzymał z Paryża,
dokąd wysłał paczkę banknotów franko-
wych, zwrot jednego banknotu, który był
falsyfikatem. Gdy porównano ten bank-
not z zatrzymanym swego czasu w So-

snowcu, okazało się, że są identyczne i
oczywiście oba fałszywe.

Sprawą tą zajęły się sossnowieckie wła-
dze śledcze i wysłędzono „fabrykę” fał-
szywych banknotów 50 i 500-frankowych
u inżyniera technologa z dyplomem bel-
gijskim, Izajasza Nowakowskiego w So-
snowcu przy ul. Będzińskiej 45. Najb'iz-
szym jego „współpracownikami” byli
dwaj jego bracia: Bolesław oraz Stefan,
Marjan Kolankowski i Henryk Żółtowski
z Sosnowca oraz Izrael Mandel z Lwo-
wa.

Podrobione banknoty wysłał Mandel
do Francji, poczem wyjeżdżał do Paryża
i tam puszczał fałszykiaty w obieg. Pier-
wszy transport fałszyfikatów, który przybył
do Francji, nie został wykorzystany, po-
nieważ fałszykiaty nie były dość precy-
zyjnie wykonane.

Drugi transport „poszedł w ruch” a
trzeci przygotowany do wysłania warto-
ści 500 tysięcy franków skonfiskowała po-
licja sossnowiecka u Nowakowskiego. —
Rewizje przeprowadzono w nocy. Fab-
rykę wykryto „podczas ruchu” i znalez-
ziono tam fałszykiaty 50 i 500-frankowe,
narzędzia i prasę do odbijania bankno-
tów.

Gdy aferę wykryto, zawiadomiono po-
licję francuską, która przysłała do So-
snowca dwóch wyższych urzędników i
fachowców, którzy porozumieli się z
wydz. śledczym i prok. Suskim.

Wszystkich fałszerzy aresztowano i o-
sadzono w więzieniu prócz Żółtowskiego.
Afera wywołała tu wielkie wrażenie, a
sprawą zainteresowała się ambasada
francuska oraz centrala służby śledczej
w Warszawie. Dalsze śledztwo wykryje
niewątpliwie dalsze, sensacyjne szcze-
góły, albowiem w aferze zaangażowan-
ych jest dużo osób z innych okolic Polski.

U sprzedawców gazet

żądajcie
„WARSZAWSKIEGO
DZIENNIKA NARODOWEGO”

Z KRAKOWA

Teatr J. Słowackiego, sobota: „Azais”.

Kina polskie:
Apollo: „Ostatnia serenada”.
Promień: „Kocham wszystkie kobiety”.
Sokół: „Ślubny ułaskanie”.
Stella: „Rewolucja w Chinach”.
Sztuka: „Szkariatny kwiat”.
Świt: „Nie miała baba kłopotu”.
Uciecha: „Człowiek wilk”.

Narodowy Klub Dyskusyjny. — W so-
botę o godz. 18-tej w lokalu Stronnictwa
Narodowego, Rynek Gł. 6 m. 17 II sch.
odbędzie się zebranie Narodowego Klubu
Dyskusyjnego z referatem kol. plk. Wól-
kowskiego n. t. „Armja Narodowa”.
Wstęp dla członków i sympatyków Obo-
zu Narodowego.

**Proces Czakówny przed ławą przysię-
głych.** — Według opinii sier rządowych
proces młodocianej morderczynie Cza-
kówny odbędzie się w sali sędziowskiej przy
drzwiach zamkniętych. Proces toczył się
będzie przed ławą przysięgłych.

**Kto zawinął w katastrofie samochodowej
na ul. Król. Jadwigi.** — Ul. Król. Jadwigi
była 23 czerwca b. r. widownią katastro-
fy samochodowej. Mianowicie na drodze
prowadzącej do Łasku Wolskiego zderzy-
ło się auto prywatne, prowadzone przez
Władysława Kiendrę z autobusem miej-
skim, którym kierował Adam Ciemiński.
W katastrofie odniosło rany 7 osób O
spowodowanie tej katastrofy oskarżeni
zostali obaj szoferzy. Kiendra, któremu
oskarżenie zarzuca, że był pijany w cza-
sie katastrofy, odpiera to oskarżenie i
twierdzi, że katastrofa nastąpiła na skutek
zatarasowania drogi przez autobus.
Kiendra twierdzi dalej, że autobus był
za szeroki dla komunikacji miejskiej, na-
tomiasz Ciemiński podtrzymuje, że w wy-
padku zawinął Kiendra, jadący zbyt ostro
tuz przy brzegu szosy, co spowodowało
zrzućnięcie taksówki na słupek przydrożny.
Ponieważ obaj strony zaofiarowały do-
wody dla poparcia swych zeznań, sąd
rozprawy odroczył. Niezależnie od tego
poszkodowani wystąpili na drogę cywil-

na, domagając się odszkodowania w wy-
sokości 53.795 zł. Skargę tę rozpatrywać
będzie sąd cywilny.

Inauguracja roku korporacyjnego. —
W niedzielę dnia 27 b. m. odbędzie się u-
roczysta inauguracja roku korporacyjnego
krakowskich korporacji akademickich.
Inaugurację poprzedzi o godz. 10 u-
roczysta Msza św. w kościele akademickim
św. Anny, poczem odbędzie się urocz-
ysta akademja w sali Kpermnika na U-
niwersytecie, na której przemówią będą
profesorowie U. J. i przedstawiciele
korporacji.

Ogólnopolski Zjazd Pedagogiczny. —
W czwartek w auli U. J. rozpoczął obrady
trzydniowe Ogólnopolski Zjazd Peda-
gogiczny. Inauguracyjne posiedzenie za-
gął prof. U. J. dr. Władysław Heinrich.
Na inaugurację przybyli liczni przedsta-
wicieli władz oświatowych i uniwersyte-
tów polskich. Około godz. 12 uczestnicy
Zjazdu udali się do gimnazjum Nowo-
worskiego na pierwsze posiedzenie ple-
narne. Wypełnił je odczyt prof. U. J. d-ra
Szumana p. t. „O zasadniczym podziale
psychologii na biologiczną i humanistycz-
no - socjologiczną, jako teoretycznej pod-
stawie poczynań wychowawczych”. Drugie
posiedzenie plenarne zwołane na go-
dziny popołudniowe przeniesiono do sali
bursy ks. Kuznowicza, przy ul. Skarbo-
wej. Sala odczytowa w gim. Nowowors-
kiego okazała się bowiem za szczupłą na
pomieszczenie wszystkich uczestników
Zjazdu, którzy w liczbie około 200 osób
przybyli z różnych stron Polski.

Tragedja miłosna. Przy ul. Grodzkiej
18 wydarzyła się niecodzienna tragedia
na tle miłosnym. W mieszkaniu 18-let-
niej Zofji Drekslerówny doszło do kłótni
pomiędzy nią a narzeczoną Mojszeszem
Szuhanem, który nożem sprężynowym
pchnął dziewczynę w okolicę serca.
Cios był śmiertelny. Zabójcę aresztowa-
ła policja.

ZE LWOWA

Co grają w teatrach?

Teatr Wielki: Sobota g. 20 „Wielki
Fryderyk” z Ludwikiem Solskim.

Teatr Rozmaitości: Sobota g. 20 „Sze-
mnaślotałka”.

Repertuar kin:
Apollo: Księżniczka czardasza.
Casino: Wyprawy krzyżowe.
Chimera: Piekło i tyg. Foxa z Abi-
synji.

Grażyna: Legion niustraszonych.
Kopernik: Folies Bergère.
Marsyńska: Bar Micwa.
Pan: Halka.
Pax: Wiosenna parada.
Raj: Dwie Joasie.
Stylowy: Bal w Savoyu i rewja.
Świt: Złodziej serc i Rodzina Rot-
sztyldów.

Święto Chrystusa Króla odbędzie się
we Lwowie w najbliższą niedzielę, 27 b.
m. Program przewiduje uroczyste nabo-
żeństwa we wszystkich kościołach, przy-
czem w kościele archikatedralnym o
godz. 10-tej sume celebrować będzie ks.
biskup Baziak. O g. 12.30 odbędzie się w
Teatrze Wielkim uroczysta akademja.

Spółeczeństwo katolickie proszone jest
o oddobienie okien nalepkami, które są
do nabycia w urzędach parafialnych, w
księgarni „Biblioteka Religijna” i w skle-
pach katolickich.

Uroczystość inauguracji roku akad. na
Uniwersytecie odbędzie się dziś. O godz.
9 odprawiona zostanie Msza św. w kate-
drze, a o 10.30 odbędzie się w auli niwer-
syteckiej (ul. Marszałkowska 1) akt inau-
guracyjny, podczas którego przemówie-
nie wygłosi rektor prof. Czekanowski.
Wykład inauguracyjny p. t. „Prawo a go-
spodarstwo” wygłosi prof. Honzato.

Władze wojskowe dokładały starań aby producentów rolnych wciągnąć do dostaw

W omawianym już przez nas artykule mjr. Śliwa p. t. „Dostawy produktów rolnych dla wojska bezpośrednio przez producentów” autor stwierdza, że intensywna wojkowa intensywnie popierała akcję zakupów bezpośrednich u producentów. Nie dało to jednak takich wyników, jakich się spodziewano.

„Przyczyną tego — według autora — był z jednej strony brak odpowiednich kredytów w okresie największej potrzeby do zbiorów i konieczność dysponowania tylko kredytami jednorazowymi, z drugiej zaś strony brak wyrobienia handlowego i niechęć producentów do udziału w dostawach wojskowych, spowodowana koniecznością dostosowania się do obowiązujących przy tych dostawach przepisów i rygorów prawnych, jakkolwiek przepisy te były z punktu widzenia wojskowego daleko posunięciem ustępstwem; z tych powodów nie zdołało wojsko w tym okresie, pomimo szeroko prowadzonej propagandy, wyeliminować pośredników, gdyż nie mogło ono z natury rzeczy stosować tych form i sposobów zakupu oraz nierzadkość środków ułatwień, jak np. udzielanie zaliczek na zboże na pniu i t. p., jakimi do dzisiaj posługują się pośrednicy”.

Z dalszych wywodów mjr. Śliwy wynika, że zakupy płodów rolnych były, przedmiotem szczególnej staranności studiów i zabiegów ze strony departamentu intendentury M. S. Wojsk., w zakresie zaś zakupu zboża, jako artykułu nabywanego w przeważającej ilości w stosunku do innych płodów rolnych, dażył departament intendentury usilnie do pogodzenia interesów gospodarczych państwa i siły zbrojnej z interesami producentów. Departament intendentury przystosowywał postanowienia swoje do ogólnych wymagań handlowych, osiagając na tej drodze dodatnie wyniki tak w zakresie sprawności samego zaopatrywania, jak i działalności administracyjnej całej służby intendentury. Departament usilnie dążył do tego, aby kredyty na zakup zboża mogły być asygnowane w okresie najlepszej koniunktury dla obrotu zbożem, t. j. w czasie największej podaży — po zbiorach.

Należy wreszcie podkreślić okoliczność, że służba intendentury kładła zawsze, w swoim zakresie działania, wielki nacisk na konieczność popierania wszelkimi siłami wytwórczości krajowej oraz ograniczenia zakupu towarów pochodzenia zagranicznego do niezbędnego minimum, nie tylko przy zakupach masowych, lecz także przy zakupach poszczególnych, nawet najdroższych artykułów. Wylimitowano więc z wyżywienia żołnierza także artykuły pochodzenia zagranicznego, jak szmalc amerykański, ryż, kawa; organom kontrolnym wydano zarządzenie, aby w razie stwierdzenia zakupu przez jednostki administracyjne towarów pochodzenia zagranicznego, celem pociągnięcia winnych do odpowiedzialności.

Tak było do r. 1930. Mimo zabiegów władz wojskowych nie udało się nawiązać bezpośredniej współpracy wojska z producentami. Władze wojskowe dokładały wszelkich starań, aby producentów wciągnąć do dostaw wojskowych. Sytuacja uległa radykalnie zmianie w r. 1930, gdy rolnictwo dotknął kryzys. Zrozumiało ono, że należy szukać kontaktu i to najściślej z największym zorganizowanym konsumentem, jakim bez wątpienia jest wojsko. Te zabiegi rolnictwa mjr. Śliwa ocenia następująco:

I tu znowu następuje przerzucenie się na inną krańcowość: jak przedtem rolnictwo nie doceniało roli wojska w organizacji zbytu płodów rolnych i naogół od dostaw wojskowych stroniło, obecnie następuje przeobliczenie roli, jaką wojsko może odegrać jako odbiorca środków żywnościowych. I czy to chodziło o zbył cukru, mleka, baraniny, ryżu, czy też o zbył zasadniczych płodów, jak zboża, rolnicy przeceniali zawsze możliwość realne, sądząc, że wojsko może odbierać wszystko i to w dowolnej ilości. I zapomniano o tem, że wobec konieczności zaopatrywania w żywność 33 milionowej ludności, a w paszę około 4 milionów koni, wojsko ilościowo nie może odegrać decydującej roli w poprawie warunków zbytu płodów rolnych. Wojsko może tu spełnić jedynie pewne zadanie wychowawcze, podkreślając potrzebę organizowania się i dając pierwszeństwo oraz pewne przywileje producentom. Żołnierz polski powinien być żywiony produktami dostarczanymi wprost do wojska przez rolników, w ich zrzeszeniu. Gdyby rolnicy byli należycie zorganizowani, zasada powyższa byłaby już dawno w pełni zrealizowana, a zbędne pośrednictwo nie miałooby nic do powiedzenia, o ile chodzi o zaopatrzenie wojska.

Rok 1934 stanowi przełomowy okres w dziedzinie pogłębienia stosunków między rolnictwem i wojskiem: Z inicjatywą, min. rolnictwa i r. r. przeprowadził Związek izb i organizacji rolniczych w okresie od marca do maja 1934 r. ankietę w sprawie dostaw do wojska. Izobom rolniczym oraz organizacjom ogólnie rolniczym postawiono następujące pytania:

- 1) Czy producenci rolni dostarczają bezpośrednio artykuły rolnicze dla wojska?
- 2) Czy dostawy są dokonywane dorywczo, czy mają charakter dostaw stałych, ewentualnie opartych na umowach?
- 3) Jakże artykuły rolnicze obejmują dostawy wojskowe?
- 4) Jeżeli rolnicy nie podejmują się dostaw dla wojska, to czemu to należy przypisać?
- 5) Kto w okręgu prowadzi dostawy poza rolnikami — producentami?
- 6) Czy kupcy dostarczający produkty rolnicze dla wojska prowadzą również handel z osobami prywatnymi lub instytucjami poza wojskowymi?
- 7) Czy władze wojskowe przy zawieraniu transakcji z rolnikami — producentami dają im dogodniejsze warunki, niż innym sprzedawcom?

Odpowiedzi otrzymane na powyższe pytania dadzą streścić się w następujący sposób:

Dostawy do wojska są przedewszystkiem w rękach kupców, którzy pozatem prowadzą również handel z osobami prywatnymi. Rolnicy, z wyjątkiem wojew. wołyńskiego, biorą dorywczo udział w dostawach dla wojska przystępując do przetargów albo zawierając umowy na dostawę danego artykułu.

Preferencji i ulg dla rolnictwa władze wojskowe nie stosują z wyjątkiem obszaru woj. lubelskiego.

Na tem miejscu muszę od razu stwierdzić, że powyższe odpowiedzi nie były całkowicie zgodne z istotnym stanem rzeczy, albowiem faktycznie:

- a) rolnicy brali udział i to dorywczo w dostawach wojskowych nie tylko na terenie województwa wołyńskiego, lecz również na całym terenie państwa,
- b) preferencje i ulgi dla rolnictwa władze wojskowe stosowały nie tylko na obszarze województwa lubelskiego, lecz jednolicie na całym terenie państwa.

Jeżeli o tych faktach nie wiedzieli instytucje rolnicze, biorąc udział w ankiecie, nie dziwnego, że nie mogli o nich

wiedzieć rolnicy, z czego wynika, że przy braku uświadomienia rolników o korzyściach, jakie mogą mieć z bezpośrednich stosunków z wojskiem nie mogło być naturalnie mowy o poważniejszych wynikach akcji, prowadzonej przez wojsko.

Na dalsze pytania ankietę dała następującą odpowiedź:

Dostawy dla wojska można by podzielić na dwie grupy:

- a) dostawy zboża (żyto, owies, pszenica) do składnic materiału intendenckiego;
- b) dostawy pasz (siano, słoma, również i owies), warzyw i okopowych, a także nabiału i mięsa do magazynów poszczególnych formacji wojskowych i na ich zamówienia.

Zakupy zbóż są dokonywane przez składnice materiału intendenckiego bądź to na giełdach zbożowo-towarowych, bądź też przez rozpisywanie przetargów, do których stają, obok firm handlowych, spółdzielnie rolnicze i więksi producenci rolni. Brak większego zainteresowania dostawami zbóż pochodzi stąd, że okresy ustalane do składania ofert są zbyt krótkie, co uniemożliwia częstokroć rolnikom złożenie oferty w określonym terminie. Wypłata należności za dostarczony towar następuje często z znacznym opóźnieniem, zmuszając rolnika do kilkakrotnych nieraz przejazdów do miasta, siedziby garnizonu, w celu przyznania należności. Przeważnie wypłata następuje przez urząd skarbowy, który skutecznym wypłacie po uprzednim potrąceniu wszelkich należności podatkowych. Ten ostatni moment podkreślili zgodnie wszystkie izby rolnicze.

Pozatem brak większych partii jednolitego towaru w ręku jednego producenta — rolnika jest jedną z najważniejszych przyczyn powolnego rozwoju akcji bezpośrednich dostaw; znaczną trudność stanowi konieczność terminowej dostawy, jakoteż trudności transportowe. Brak wyrobienia handlowego u rolników stanowi również poważną przeszkodę rozwoju omawianej akcji.

System zaopatrywania się wojska w potrzebne mu produkty na drodze ogłoszenia przetargów budził poważne zastrzeżenia ze strony wszystkich izb rolniczych przedewszystkiem z tego względu, iż przetargi, zdaniem izb, przyczyniają się do obniżenia panujących na rynku cen artykułów, objętych przetargiem, między innymi dlatego, że za punkt wyjścia do ustalenia cen służą ceny panujące na rynku, płacone za towar gorszy, nie odpowiadający normom jakościowym, wymaganym przez wojsko.

W wyniku powyższej przedstawionej ankiety min. rolnictwa zwołało na dzień 24 lipca 1934 r. konferencję, której zasadniczym celem było rozwinięcie szczegółowej dyskusji pomiędzy przedstawicielami samorządu rolniczego a władzami wojskowymi na temat organizacji bezpośrednich dostaw przez producentów na rzecz wojska.

Sądzimy, że poruszone przez mjr. Śliwę zagadnienie jest dużej doniosłości zarówno dla wojska jak i dla rolnictwa. Referując tutaj poglądy wojskowego fachowca na to zagadnienie, chętnie udzielimy łamów naszego pisma rolnikom, aby wysłuchać i ich opinii.

Idziemy w tyle...

P. A. T. podaje:
„Obliczany przez Instytut Badania Konjunktury Gospodarczych i Cen, wskaźnik produkcji przemysłowej podniósł się we wrześniu o 66,9 do 69,0, t. zn. o 3%, osiagając w ten sposób poziom wyższy, niż w którymkolwiek miesiącu ostatnich lat. Wzrost nastąpił głównie w przemyśle włókienniczym, w którym panowało sezonowe ożywienie wzmożone przez dokonywanie zakupów na zapas w związku ze zwykłą ceną, oraz w przemyśle węglowym, który w miesiącach zaopatrywania się w opał na zimę zwiększa ostatnio zawsze wydobycie silnie, niż normalnie sezonowo. Pozatem zwiększyła się działalność w gałęziach, związanych z budownictwem, a w mniejszym stopniu występowała tendencja wzrostowa również i w innych gałęziach.
Wskaźnik września był o 10% wyższy od poziomu września ub. r. i całego roku 1934 i odpowiadał przeciętnemu poziomowi produkcji z roku 1931”.
Wskaźnik we wrześniu wzrósł nie o 3%, jak stwierdza PAT., lecz o 2,1%. Ma charakter sezonowy.
Dla oceny wskaźnika polskiej produkcji przemysłowej przypominamy, iż w

szeregu innych krajów wskaźnik w ciągu 5 — 6 pierwszych miesięcy b. r. wyniósł: w Japonii 159, w Chile 148, w Rumunii i Danji 130, w Norwegii 124, w Grecji 122, w Szwecji 115, w Brytanji 111, we Włoszech 102, w Niemczech i Hiszpanji 95, w Kanadzie 85, w Austrii 79, w Stanach Zjednoczonych 77, we Francji 72.
Idziemy więc w tyle za całym sznurtem innych krajów.

Giełdy pieniężne

Notowania z dnia 25 października
DEWIZY
Belgia 89.40 (sprzedaż 89.63, kupno 89.17); Holandia 360.75 (sprzedaż 361.65, kupno 359.85); Londyn 26.10 (sprzedaż 26.23, kupno 25.97); Nowy Jork 5.31 i jedna ósma (sprzedaż 5.34 i jedna ósma, kupno 5.28 i jedna ósma); Nowy Jork (kabel) 5.28 i jedna czwarta (sprzedaż 5.34 i jedna czwarta, kupno 5.28 i jedna czwarta); Oslo 131.05 (sprzedaż 131.70, kupno 140.40); Paryż 35.01 (sprzedaż 35.10, kupno 34.92); Praga 21.98 (sprzedaż 22.03, kupno 21.93); Szwajcaria 172.70 (sprzedaż 173.17, kupno 172.27); Sztokholm 134.65 (sprzedaż 135.30, kupno 134.00); Włochy 43.25 (sprzedaż 43.47, kupno 43.03); Berlin 213.25 (sprzedaż 14.25, kupno 212.25).
Obroty dewizami średnie, tendencja dla dewiz niejednorodna. Banknoty dolarowe w obrotach prywatnych 5.32. Rubel złoty 4.77. Dolar złoty 9.00. Rubel srebrny 1.86. 100 kopiejek w bilonie rosyjskim 0.86. Gram czystego złota 5.9244. W obrotach prywatnych marki niem. (banknoty) 131.50 — 132.00. W obrotach prywatnych funty ang. (banknoty) 26.10.

PAPIERY PROCENTOWE
7 proc. pożyczka stabilizacyjna 62,13 — 62,50 — 62,38 (odcinki po 500 dol.) 63,00 — 63,25 (w proc.); 4 proc. pożyczka inwestycyjna 111,25; 5 proc. konwersyjna 67,00; 6 proc. pożyczka dolarowa 78,75 (w proc.); 8 proc. L. Z. Banku gospodarstwa krajowego 94,00 (w proc.); 8 proc. obligacje Banku gospodarstwa krajowego 94,00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Banku gospodarstwa krajowego 83,25; 7 proc. obligacje Banku gospodarstwa krajowego 83,25; 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94,00; 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83,25; 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 43,00 — 42,75; 5 proc. L. Z. Warszawy 60,50 — 61,25; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 53,75 — 53,00 — 53,38; 5 proc. L. Z. Łodzi (1933 r.) 48,00; 6 proc. obligacje m. Warszawy 6 em. 59,00.
Bank Polski — 91,50 — 91,25; Wegiel — 14,75 — 14,50; Starachowice — 34,00 — 33,75.

Dla pożyczek państwowych i listów zastawnych tendencja przeważnie mocniejsza. Dla akcji niejednorodna.

AKCJE
Pożyczki dolarowe w obrotach prywatnych: 8 proc. z r. 1925 (Dillonowska) 92,25 (w proc.); 7 proc. m. Warszawy (Magistrat) 68,75 (w proc.).

Giełda zbożowa

Notowania z dnia 25 października
Pszenica czerw. jara szkl. 775 gl. — — — — —
— — — — — Pszenica jednolita 742 gl. 19,75
— 20,00; Pszenica zbierana 731 gl. 19,25 — 19,75.
Żyto I standard 700 gl. 13,25 — 13,50; Żyto II standard 678 gl. 13,00 — 13,25; Owies I st. (niezadszcz.) 497 gl. 16,00 — 16,50; Owies II st. (lekkio zadszcz.) 468 gl. 15,50-16,00; Owies III st. (zadszcz.) 438 gl. 15,00-15,50; Jęczmień brow. 16,50-17,50; Jęczmień 678-673 gl. 15,00-15,50; Jęczmień 649 gl. 14,75 — 15,00; Jęczmień 620,5 gl. 14,25-14,50; Groch polny 24,00 — 26,00; Groch Victoria 31,00 — 34,00; Wyka 20,00-21,00; Peluska 22,00-23,00; Seradela podwójnie czyszczona — — — — —; Łubin niebieski 8,25 — 8,75; Łubin żółty — — — — — Rzepak zimowy 42,00-43,00; Rzepak zim. 39,00-40,00; Rzepak i rzepak letni 38,00-39,00; Siemię ln. basis 90 proc. 33,50 — 34,50; Mak niebieski 55,00 — 57,00; Ziemiaki jadalne 3,75 - 4,00; Mąka pszenna gat. I-A 0 20 proc. 33-35,00; Mąka pszen. gat. I B 0-45 proc. 31,00 — 33,00; I-C 0 — 55 proc. 29,00 — 31,00; I — D 0 — 60 proc. 27,00 — 29,00; I-E 0 — 65 proc. 25,00 — 27,00; II-B 20 — 65 proc. 24,00 — 26,00; II-D 45 — 65 proc. 23,00 — 24,00; II E 55-65 proc. 22,00 — 23,00; II-G 60-65 proc. 21, — 22,00; Mąka żytnia „wyciągowa” 0-30 23,00 — 23,50; Mąka żytnia I gat. 0-45 22,00-23,00; Mąka żyt. I gat. 0-55 proc. 21,00-22,00; I gat. 0-65 proc. 20,50 — 21,50; II gat. 16,50 — 17,50; razowa 16,00 — 17,00; poślednia — — — — —; — — — — —; Otreby pszenne grube przem. stand. 9,75 — 10,25; Otreby pszenne średnie przem. stand. 9,25 — 9,75; Otreby pszenne miakkie 9,25 — 9,75; Otreby żytnie 8,00 — 8,50; Kuchy lina 17,00 — 17,50; Kuchy rzepakowe 13,50 — 14,00; Kuchy słonecznikowe — — — — —; Śruta sojowa 45 proc. — — — — —

P. G. WODEHOUSE

UCIŚNIONA DZIEWICA

Powieść humorystyczna z angielskiego
— Dlaczego, lordzie Marshmoreton, nie pozwała pan Jerzemu posłubić swej córki?
— Lord ciągnął cygaro w milczeniu.
— Wiem, że wtrącam się w nieswoje rzeczy, usprawiedliwiała się Billie, tłumacząc sobie milczenie jako odmowę odpowiedzi.
— Ponieważ jestem hrabią Marshmoreton.
— Rozumiem.
— Nie, pani nie rozumie, burknął lord. Pani myśli, że nie uważam Jerzego godnym mojej córki. Pani myśli, że jestem nieuczalcym snobem. I nie wątpię, że i on tak myśli, choć zadalem sobie trud, by mu wyjaśnić moje stanowisko, gdyśmy się ostatni raz spotkali. Pani nie ma racji. Tu nie o to chodzi. Gdy mówię, że jestem hrabią Marshmoreton, rozumiem przez to, że jestem biednym, pozbawionym kości pacierzowej głupcem, który boi się postąpić dobrze, ponieważ nie śmie narazić się na przykrości z rodziny.
— Nie rozumiem. Co wspólnego ma rodzina z tą sprawą?
— Zanudzi mnie ona na śmierć. Chciałbym, by pani poznała moją siostrę Karolinę! Dziewczęta zajmujące nieszczęśliwą pozycję mojej córki, muszą posłubić cóżyci albo pieniądze.

— Nie znam się na pozycji, lecz jeśli chodzi o pieniądze, to przecież Jerzy dostaje sławne honoraria dolarowe. On i Rockefeller zabierają wszystkie pieniądze, pozostawiając jakąś drobnośćkę Andy Carnegie'mu na bilet jazdy...
— Co pani mówi. Powiedział mi przecież, że pracą zarabia na życie.
— Billie odzyskała już pewność siebie. Zażenowanie zniknęło.
— Może pan to nazywać pracą. Jest kompozytorem.
— Wiem. Pisze jakieś melodie.
— Billie spójrzała nań ze współczuciem.
— Zdaje mi się, że żyjąc w swoich lasach, nie zdaje sobie pan sprawy, że mu za to płacą.
— Płacą? Zapewne, ale ile? Kompozytorzy nie byli za moich czasów ludźmi bogatymi.
— Chciałabym, żeby pan nie mówił o „swoich czasach” w ten sposób, jakby pan był Noem, opowiadającym dzieciom na rogach ulic historje o Jóbrych dawnych czasach przed potopem. Należy pan do młodej serji i niech mi pan nie zmusza do powtarzania tego. A teraz proszę posłuchać! Widział pan sztukę, w której występowała wczoraj jako gwiazda. Otóż Jerzy napisał do niej muzykę.
— Wiem. Wspomniał mi o tem.
— Ale czy panu powiedział, że pobiera trzy procent z dochołu brutto? Widział pan wczoraj widowie. To był nasz przeciętny komplet. Mamy wpływu ponad czterdzieście tysięcy dolarów tygodniowo. Na Jerzego przypada — nie mogę dokładnie obliczyć, ale przeszło czterysta dolarów. To czyni 80 funtów w waszej monecie. I czy panu powiedział, że tasama sztuka szła przeszło rok w Nowym Jorku z ogromnym sukcesem i że jeszcze teraz trzy kompanie jeżdżą z nią po miastach? I czy wspomniał pa-

nu, że to jest jego dziewiąta sztuka i że siedem innych miały to samo powodzenie co obecna? I czy zauważył mimochodem, że pobiera procent z każdego sprzedanego egzemplarza swoich utworów muzycznych, i że conajmniej dziesięć jego kompozycji miały nakład ponad pół miliona? Nie, tego panu nie powiedział, gdyż nie należy do gatunku ludzi, którzy trąbią naokoło o swoich dochodach. Lecz pan teraz jest poinformowany.
— Ależ w takim razie jest bogatym człowiekiem!
— Nie wiem, co pan nazywa bogactwem, lecz oceniając skromnie, powiem, że Jerzy zarabia w dobrym roku, podczas sezonu okrągło pięć tysięcy dolarów tygodniowo.
— Lord Marshmoreton był szczerze zdumiony.
— Tysiąc funtów na tydzień. Nie miałem pojęcia.
— Myślę, że pan nie miał. Ale gdy już chwale Jerzego, to powiem coś jeszcze. Jest to jeden z najlepszych ludzi, jacy chodzą po świecie. Poznałem go dobrze. Może mi pan wierzyć, że jeśli jest coś złego w mężczyźnie, to życie teatralne zawsze wydobędzie to na wierzch. A z Jerzego nic złego nie wyszło, widzę więc, że w nim nic złego nie ma.
— W każdym razie posiada on świetnego adwokata.
— O! lubię bardzo Jerzego. Chciałabym, żeby inni byli do niego podobni... No, ale chyba dość już zajmowałam się pańskimi prywatnymi sprawami. Myślę, że czas odejść. Mam próbę popołudniu.
— Mniejsza o nią! rzekł lord Marshmoreton beztrzesko.
(d. c. a.).

Jacy ludzie zajmują stanowiska?

Po sprawie p. Gulbina

Sąd Okręgowy w Warszawie rozpatrywał w tych dniach proces niejakiego Gulbina, oskarżonego na zasadzie przepisów o nieuczciwej konkurencji.

Zajmując stanowisko administratora „Gazety Świątecznej”, p. Gulbin miał wydawać tajne kartoteki tego pisma, na użytek jednej z grup Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji, skupiającej się dokoła osoby adw. i b. posła Bitnera. Proces zakończył się wyrokiem uniewinniającym, ale odstąpił sensacyjne okoliczności uboczne, zasługujące na szersze omówienie.

Przed wojną w Wilnie zamordowano w podstępny i wyrainowany sposób ciocię brata Gulbina, Marcina Tomaszewskiego. Zbrodniarze posługiwali się egzotyczną trucizną kurara, którą zastrzyknięto ofierze mordercy w policzek. Przypadkowe złamanie się igły od szprycy Prawatza przeraziło trucieli i pchnęło ich do zaduszenia bogatego ziemianina powrozem zaruconym na szyję. Po dokonaniu tego bestjałskiego mordu, oprawcy zarobili 10.000 rubli, złoty zegarek i ceną papierosnicę, a trupa w koszu wysłali bagażem do Moskwy. Ponieważ główny przestępca Romuald Malecki (skazany na 15 lat katorgi) zeznał na piśmie, że razem z Gulbinem zabił Tomaszewskiego, a zresztą p. Gulbin był w mieszkaniu w chwili morderstwa, więc prokurator oskarżył Gulbina o czynny współzdziałanie w trucieli i zamknął go na 2 lata do więzienia.

Na rozprawie Sąd Prziśiętych uwolnił Gulbina, zwłaszcza, że korzystając z wypadków 1905 r. całej tej sprawie starano się nadać charakter polityczny.

Mimo wszystko zwolniony z więzienia Gulbin był wyrzucony poza nawias społeczeństwa wileńskiego. Po procesie osiedlił się na przeciwległym krańcu Imperjum Rosyjskiego, w Baku, a później dopiero wrócił do Petersburga, gdzie był nauczycielem w rosyjskich gimnazjach. Po przewrocie bolszewickim, służył nowemu reżimowi, piastując stanowiska rządowe.

W r. 1922 p. Gulbin przybył do Polski i prawdopodobnie, dzięki powinowactwu z przywódcą jednej z partii, dostał się na stanowisko inspektora szkolnego w Baranowiczach, aczkolwiek nawet nie władał poprawnie językiem polskim. Projekcja zastąpiła kwalifikacje.

Już pierwsze posunięcia pedagogiczne p. Gulbina wywołały żywiołową reakcję miejscowego społeczeństwa, posypały się skargi od księży proboszczów, nau-

czycielstwa, Macierzy Szkolnej, Towarzystwa Opieki nad Kresami, a echem opinii publicznej były artykuły w „Myśli Niepodległej”. W jednym z nich p. t. „Palestynoruj” p. Gulbina nazwano „ambasadorom dawnych obrusicieli dzielnic zabużańskich”. Starosta wydał opinię, że to rasyfikator.

Gdy wreszcie publicznie przyłapano p. inspektora na oszukańczej grze w karty, zajęła się nim Komisja Dyscyplinarna; zdegradowała go o 2 stopnie służbowe i zawiesiła w czynnościach. Bezpośrednio potem nastąpiło wydalenie z polskiej służby państwowej, bez prawa do emerytury. Jakże sprytnie wyglądało tłumaczenie się p. Gulbina na obecnej rozprawie, jakoby był zwolniony za to, że stał w obronie Marszałka Piłsudskiego, gdy chciano usunąć jego portret z sali publicznej.

W r. 1928 b. inspektor znalazł cichą przystań w „Gazecie Świątecznej”, gdzie nie wiadomo o jego bogatej przeszłości. Tutaj, korzystając z pewnych tarć rodzinnych, wkraść się w łaski wdowy po

Promyka, dziś 72-letniej staruszki i doprowadził do tego, że poróżnił matkę ze wszystkimi dziećmi, nie tylko przyrodniemi, ale i rodzonymi. Gdy stanowisko jego w Gazecie zachwiało się, wzmościł je niespodziewanie przez ożenek z córką Promyka, który umożliwiła mu nagła i zażądka śmierć pierwszej żony.

Podczas rozprawy o wydawanie adresów prenumeratom na użytek osób trzecich, ujawniło się, że Gulbin ma przeciw sobie wszystkich spadkobierców Promyka, którzy poprostu nie są dopuszczani do własności. Dziś opiera się jeszcze jedynie na żonie swej i teściowie, którą przez kurtuazję dzieci zarejestrował przed laty w Komisarjacie Rządu jako wydawczynię. Nic tedy dziwnego, że mec. Grzybowski w mocnych i lapidarnych słowach przedstawił na rozprawie sądowej nieskalaną postać Promyka, założyciela „Gazety Świątecznej” jej dzisiejszemu administratorowi. Należy żywić nadzieję, że wydawnictwo, mające tak zaszczytną przeszłość, uwolni się od jednostek nieprzynoszących mu chluby.

Kto otrzyma 1000 złotych?

Losowanie premjowych książeczek P. K. O.

Dnia 25 października 1935 r. odbyło się w centrali P. K. O. w Warszawie 27-me z rzędu losowanie książeczek na premjowane wkłady oszczędnościowe serji 2-iej.

Po zł. 1000 otrzymają właściciele następujących książeczek:

50 351	50 942	51 519	52 611	53 679
53 720	54 251	54 462	55 042	55 289
55 922	56 639	59 719	56 756	57 333
57 474	57 841	58 350	58 355	58 979
59 378	59 755	60 190	60 390	61 065
61 083	61 821	61 862	62 025	62 651
63 157	63 638	63 854	64 342	65 058
66 226	66 367	67 004	67 245	67 641
68 240				

Nowy typ płaszczy wprowadzono w wojsku

Z dniem 12 b. m. wprowadzono w wojsku nowy typ płaszczka, z przepisowego sukna barwy ochronnej. Płaszcz jest jednorzędowy, zapinany na 6 guzików, a do stanu i w rękawach tak luźny, by można nosić pod nim podpinkę wełnianą lub futro.

Płaszcz ma guziki matowe. Nowością są nasuwki na ramienniki dla szeregow-

68.565	68 657	70 302	70 327	73 091	73 137
74 453	75 379	76 308	76 964	78 088	80 223
80 673	80 837	81 823	84 727	86 239	88 080
88 142	88 239	89 093	89 230	89 485	91 330
91 986	92 356	92 698	93 799	94 293	94 659
96 134	98 235	98 343	99 632	99 724	100 480
100 488	101 123	101 333	102 136	102 826	
103 597	103 928	104 334	105 256	107 748	
108 427	108 621	109 280	112 576	112 649	
112 673	113 361	114 001	114 173	114 700	
114 762	116 651	116 759	116 905	117 582	
118 325	118 511	118 549	118 622.		

Wylosowała dawniej a niepodjęta książeczka premjowana serji II-iej nr. 69.744.

ców z liczbami, wzgl. emblematami pułku. Płaszcz dla oficerów i chorążych są spinane z tyłu; płaszczki te mają ramienniki naszywane, a guziki oksydowane. Na kołnierzu — barwy i emblematy, jak dotychczas.

Donoszenie płaszczów starego typu dozwolone jest do dnia 1 maja 1937 r.

Kapitał a praca

Otwarcie świetlicy „Pracy Polskiej”

W sobotę dnia 26 b. m. o godz. 7-jej wieczorem w lokalu „Pracy Polskiej” (Złota 30 m. 37) zostanie otwarta świetlica robotnicza dla członków „Pracy Polskiej” oraz dla wprowadzonych gości, podczas której kol. Ludwik wygłosi

referat p. t. „Kapitał a praca”. Wstęp wolny. Świetlice robotnicze odbywać się będą następnie co tydzień.

Nadzór sądowy nad „Gastronomią”

Wydział II handlowy Sądu Okręgowego w Warszawie rozpatrywał w dniu wczorajszym podanie kawiarni i restauracji „Gastronomia” w Warszawie, przy ul. Nowy Świat o wszczęcie postępowania układowego. Pasywa firmy wynoszą około 500.000 zł. przy aktywach 800.000. Sąd uwzględnił podanie o nadzór, mianując nadzorcami b. sędziego handlowego Kozieradzkiego i adw. Malugę. (i)

Nowy dyrektor poczty

Dyrektor warszawskiego okręgu poczt i telegrafów, inż. Żółtowski, przechodzi w stan spoczynku.

Na jego miejsce ma być mianowany dotychczasowy zastępca dyrektora, pułkownik Tadeusz Argasiński. (pr)

Wycieczka do Lwowa

Katolicki Związek Polek w Warszawie organizuje w dniach od 31.10 do 3.XI wycieczkę na cmentarz bohaterskich Obojczyków Lwowa. Wycieczka odbędzie się pociągiem specjalnym, pośpiesznym, koszt przejazdu w obie strony wyniesie tylko zł. 14.50. Dla osób z prowincji dojazd do Warszawy i powrót do miejsca zamieszkania ze zniżką 50 proc. na podstawie karty uczestnictwa w wycieczce. Zgłoszenia przyjmuje kancelaria Katolickiego Zw. Polek, Krakowskie 36.

Wystawa abisyńska

Biblioteka Publiczna od paru lat organizuje dla swych czytelników wystawy aktualne. Wystawę tę składała się z książek, map, ilustracji i druków.

Obecnie została zorganizowana w sali działu informacyjnego 19-ta z rzędu wystawa, której tematem jest Abisynia. Wystawa trwać będzie do 12 listopada r. b.

Marynarka wojenna we w asnym gmachu

Siedziba kierownictwa marynarki wojennej przeniesiona została z ul. Chałubińskiego do własnego trzypiętrowego gmachu, przy ul. Wawelskiej Nr. 9. (i)

10 zł. za psa

Zarząd Miejski postanowił obniżyć opłatę, pobieraną przez zakład utylizacyjny na Kole, przy wykupie schwytanego psa. Opłata ta, wynosząca 20 zł. od sztuki, została z dniem 1 listopada obniżona do 10 zł. (b)

Aresztowanie kasjarza w starostwie

W starostwie śródmiejskim podczas rozprawy karno - administracyjnej funkcjonariusze Urzędu Śledczego wkroczyli na salę rozpraw i zatrzymali młodego człowieka, siedzącego wśród publiczności. Jak się okazało, był to poszukiwany przez policję kasjarz, który przebywając w starostwie unikał policji. (Om)

Zmiany w rozkładzie kolejek

W związku z interwencją znacznej liczby pasażerów, jeżdżących w kierunku Jablonny i z powrotem, odejście pociągów Nr. 1 i 6 z dniem 28 października r. b. przyspieszone zostanie o minut 14, a mianowicie: z Mostu odjazd o godz. 6.53 (zamiast jak obecnie o godz. 7.07), z Jablonny o godz. 7.00 (zamiast o godz. 7.14).

Nowy zeszyt „Prasy”

Wyszedł z druku październikowy zeszyt „Prasy”, organu Polskiego Związku wydawców dzienników i czasopism, poświęconego sprawom wydawnictwa i prasowym, ukazującego się od lat sześciu pod redakcją Stanisława Kauzika.

Zeszyt zawiera treść następującą: St. Krzywoszewski. Troska o jutro Fr. Głowiński. Rola propagandy w gospodarce wydawniczej. St. Kauzik. IV Kongres Federacji Międzynarodowej Związków Wydawców Dzienników. — Memoriały Polskiego Związku wydawców na IV Kongres Międzynarodowej federacji wydawców. Narady dziennikarskie w Helsingforsie. — Prasa techniczna w Polsce. Poczta a prasa. — Sprawy kolportażowe. VI ogólne zebranie członków Polskiego Związku wydawców dzienników i czasopism. — Prace Polskiego Związku wydawców. — Organizacje dziennikarskie. Kronika krajowa. Ustawy, rozporządzenia i orzeczenia sądów. Prasa na szerokim świecie.

Cena zeszytu 1 zł. Do nabycia w większych księgarniach i w kioskach „Ruchu” oraz w administracji czasopisma „Prasa”, Warszawa, Krak. Przedm. 40.

Rejestracja rocznika 1915

W poniedziałek, 28 b. m., w kolejnym dniu drugiej powszechnej rejestracji mężczyzn ur. w r. 1915, winni stawić się w wydziale wojskowym Zarządu Miejskiego przy ul. Florjańskiej 10, w godz. od 8 m. 30 do godz. 13, poborowi zamieszkałym na terenie 6 komisariatu P. P., nazwiska których rozpoczynają się od liter K. do P. włącznie.

Prócz ur. w 1915, obowiązkowi drugiej rejestracji podlegają również mężczyźni ur. w latach od 1886 do 1914 włącznie, nieposiadający dotychczas uregulowanego stosunku do służby wojskowej. Winni niezgłoszenia się do rejestracji w oznaczonym terminie, karani będą aresztem do 3 miesięcy i grzywną do 3.000 zł., albo jedną z tych kar. (b)

Rewja — Czarna kawa

W najbliższą niedzielę odbędzie się rewja — czarna kawa, urządzona przez „Bratnią Pomoc” Państwowego Konserwatorium Muzycznego. Ceny wstępu na rewję wynoszą od 1 zł. do 3 zł. Bilety z rewji uprawniają do wstępu na Czarną kawę, która odbędzie się bezpośrednio po rewji w sali Konserwatorium Muzycznego, Okólnik 1. Początek rewji o godz. 16-jej.

DZIAŁ AKADEMICKI

Ruch Akademicki

WARSZAWA

Na wszystkich uczelniach ponownie rozrzucono ulotki z zaproszeniem na inauguracyjną Mszę św. Sekcji Akademickiej S. N.

Na 1-ym roku prawa wygłoszono krótkie przemówienie, zapraszające na dzisiejszą Mszę św. Przemówienie spotkało się z rzeszami oklaskami kilkuset studentów.

W poniedziałek, 28 października, odbędzie się o godz. 13.15 informacyjne zebranie Bratniej Pomocy Politechniki Warszawskiej.

POZNAN

W niedzielę, 20 b. m., odbyła się inauguracja na Uniwersytecie Poznańskim. Dokładne sprawozdanie z uroczystości podaje „Kurier Poznański” z dnia 22 października b. r.

Tu podkreślić pragniemy znamienny fakt, iż zwyczajem paru ostatnich lat stało się odśpiewanie po „Gaudeamus” — „Hymnu Młodych”.

LWÓW

„Głos Lubelski” z dnia 25 b. m. podaje w artykule p. t.: „Nowy rok akademicki we Lwowie” następującą radosną wiadomość: „Pogłębiająca się bieda wśród polskiej młodzieży akademickiej nie zmieniła jednak w zupełności jej przekonań narodowych. Młodzież czeka z ufnością na zasadnicze zmiany w Polsce, wierząc, że może je przynieść tylko zwycięstwo Obozu Narodowego.

LUBLIN

W niedzielę, dnia 20 b. m., Katolicki Uniwersytet Lubelski obchodził uroczyste swą inaugurację.

Po Mszy św., celebrowanej przez J. E. ks. biskupa Marjana Fulmana, w tymczasowej kaplicy uniwersyteckiej, odbyła się inauguracja w pięknie odrestaurowanej nowej sali K. U. L.

Po szeregu przemówień chór akademicki odśpiewał „Jeszcze Polska nie zginęła” oraz „Gaudeamus”.

Z.P.M.D. (Związek Polskiej Młodzieży Demokratycznej), znany już z wrogich wystąpień przeciw Kościołowi, kolportuje skrycie na K.U.L. ulotkę, drukowaną w Poznaniu, o treści wprost bolszewickiej. Ulotka wzywa do „stanowczej walki z czarną międzynarodówką”.

Mimowoli narzuca się pamięci wspomnienie drugiej takiej „ferajny” anty - katolickiej, przeciwko której nawet zjazd księży biskupów w Częstochowie publicznie protestował.

Z Sekcji Akademickiej S. N.

Zapisy do Sekcji Akademickiej S. N. codziennie od 13 do 15-jej. Aleje Jerozolimskie 17, m. 5.

Kierownictwo Sekcji Akademickiej S. N. zawiadamia swych członków, iż powinni się oni, po przyjeździe do Warszawy, natychmiast zameldować w lokalu Sekcji (Aleje Jerozolimskie 17, m. 5). Sekretarjat czynny codziennie w godzinach od 13 do 15.

W czwartek, dn. 24 października, o godz. 20-jej, odbył się w lokalu Sekcji Akademickiej S. N. „czwartek akademicki”, na którym referat n. t.: „O nowe oblicze jutra”, wygłosił kol. Matłachowski.

Referent dał pełny obraz trzech wielkich kierunków, trzech wielkich światów idei: katolicyzmu, judaizmu i prądów narodowych — od upadku imperjum rzymskiego aż po czasy dzisiejsze. Zakończył referat wyrażeniem udowodnionego poprzednio twierdzenia, iż „prąd narodowy polski jest najgłębszym, najsilniejszym i najbogatszym z nacjonalizmów dzisiejszych”. Polska zatem stanie się kiedys dla Europy symbolem walki o „Państwo katolickie i narodowe”.

Ożywiona dyskusja na tematy, poruszone przez mówcę, zakończyła zebranie.

Kierownictwo Sekcji Akademickiej S. N. zawiadamia, iż kurs kandydacki dla nowowstępujących rozpoczyna się w przyszłym tygodniu.

Akademikowi — nie wystarczy być biernym inteligentem, trzeba być czynnym członkiem swego Narodu.

Wstępuj w szeregi Sekcji Akademickiej S. N.!

Sekretarjat czynny codziennie w godzinach od 13 do 15. Aleje Jerozolimskie 17 m. 5